



ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



■ JAK UDOSTĘPNIĄĆ LUDZIOM LAS?

- PREZYDENCKIE DĘBY MAJĄ SIĘ DOBRZE
- SZKÓŁKA LEŚNA BIELAWY ZWIĘKSZA OBROTY
- INŻYNIER FRANCISZEK SOSNOWSKI (1900-1974). CZĘŚĆ 2
- TORUŃ MISTRZEM POLSKI LEŚNIKÓW W PIŁCE SIATKOWEJ



REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

87-100 Toruń, ul. Mickiewicza 9
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR

Bartosz Michał Bazela

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ

Ireneusz Norbert Jałozą

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH

Jacek Krzyżanowski

SEKRETARIAT DYREKCJI

tel. 56 65 84 347; e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA (D)

1. Wydział Organizacji (DA)
p.o. Naczelnika **Monika Wrzeńska** tel. 56 65 84 343
2. Wydział Kadr
p.o. Naczelnika **Beata Lewandowska** tel. 56 65 84 352
3. Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Lech Niesłuchowski** tel. 56 65 84 303
4. Zespół ds. Komunikacji Społecznej (DR)
Gł. specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel. 56 65 84 354
5. Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. specjalista **Jacek Cichocki** tel. 56 65 84 352
6. Stanowisko ds. Zagospodarowania Terenów Kłęskowych (DZ)
Gł. specjalista **Waldemar Wencel** tel. 69 44 35 761

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ (Z)

1. Wydział Gospodarki Leśnej (ZG)
Naczelnik **Jan Pakalski** tel. 56 65 84 341
2. Wydział Ochrony Lasu (ZO)
Naczelnik **Michał Piotrowski** tel. 56 65 84 340
3. Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel. 56 65 84 356
4. Wydział Infrastruktury Leśnej (ZI)
Naczelnik **Marek Wyżlic** tel. 56 65 84 334

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH (E)

1. Wydział Księgowości (EK)
p.o. Głównego księgowego **Ariel Skwiercz** tel. 56 65 84 321
2. Wydział Analiz i Planowania (EP)
p.o. Naczelnika **Grzegorz Grabowski** tel. 56 65 84 327
3. Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel. 56 65 84 336
4. Wydziału Administracji (EA)
Naczelnik **Maria Stąskiewicz** tel. 56 65 84 360
5. Wydział Informatyki (EI)
Naczelnik **Mirosław Derwojed** tel. 56 65 84 355

w numerze

NASZA ROZMOWA

4

Nadleśniczy odpowiada za stan lasu.
Rozmowa z Agnieszką Macurą - administratorką
serwisu lesneprawo.pl

UDOSTĘPNIANIE LASU

6

Jak udostępniać ludziom las?

9

Mamy wpływ na bezpieczeństwo w lesie

RAPORT Z TERENU KLĘSKI

10

Dwa lata po huraganie



Fot. Tadeusz Chrzanowski

WYDARZENIA

11

Prezydenckie dęby mają się dobrze

12

Szkołka Bielawy zwiększa obroty

14

Kwiaty dla Powstańców

15

Nadleśnictwo Brodnica ma swój sztandar

16

Sanktuarium św. Huberta w Żółdowie

17

Kapliczka św. Gwalberta we Włocławku

NAGRODA IM. ADAMA LORETA

18

Nagroda im. Adama Loreta za 2018 rok

18

Marian Przybylski wśród laureatów

OCHRONA PRZYRODY

20

Lilia złotogłów w lasach miradzkich

KARTY Z NASZEJ HISTORII

21

Leśniczy Józef Bartol (1889-1939)

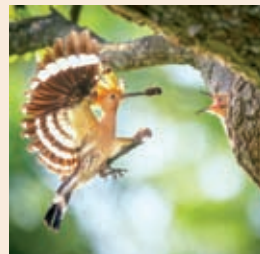
24

Inżynier Franciszek Sosnowski (1900-1974)
i jego rodzina. Część 2



ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI
LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



Zdjęcie na okładce: Dudek
Fot. Łukasz Gwiżdziel

WYDAWCA

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

REDAKCJA

Redaktor naczelny:
Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354
tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Gospodarka leśna: Jan Pakalski
Ochrona lasu: Michał Piotrowski
Ochrona przyrody: Natalia Górka

Współpracownicy:

Kamila Czajka (Dobrzejewice)
Paweł Kaczorowski (Miradz)
Lech Niesłuchowski (RDLP w Toruniu)
Józef Popiel (Gołąbki)
Alicja Sabiniarz (Czersk)

PROJEKT GRAFICZNY

I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU
Studio Artystyczno-Reklamowe
„Pomorze” - Marek Abramowicz
Bydgoszcz, tel. 602 304 778
Skład DTP: Małgorzata Żukowska

Oddano do druku:
2.09.2019 roku

Kwartalnik „Życie Lasów
Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu”
jest zarejestrowany
w Sądzie Okręgowym w Toruniu,
I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa
pod numerem 379

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

27 Zmarła Danuta Kołtun (1955-2019)

PORADY PSYCHOLOGA

28 O emeryturze - rozważania dla każdego. Część 2

EDUKACJA LEŚNA

30 Jubileusz „Leśnej Skrzyni Skarbów”

DLA LASU, DLA LUDZI

32 Leśnicy i... czym chata bogata

35 Leśny voucher, czyli dzień z leśnikiem

EDUKACJA LEŚNA

37 W każdym wieku

38 Wiek odbiorców ma znaczenie

PÓŁ ŻARTEM

43 Co robi leśnik?

PODRÓŻE DOOKOŁA ŚWIATA

44 Od Karaibów po Andy. Część 2

SPORT

48 Turniej tenisa stołowego

49 Mistrzostwa Polski Straży Leśnej

50 Toruńscy leśnicy mistrzami Polski



Fot. Łukasz Gwiżdziel

GALERIA BIULETYNU

52 Toruń mistrzem Polski leśników w piłce
siatkowej



Mecenas Agnieszka Macurá.
Fot. archiwum

Rozmowa
z radcą prawnym

Agnieszka Macurá

- administratorką
serwisu lesneprawo.pl
specjalizującą się
w tematach bezpieczeństwa
prawnego związanego
z udostępnianiem lasu
społeczeństwu.

ROZMAWIAŁ:

Tadeusz Chrzanowski
Toruń – Bielsko-Biała,
w lipcu 2019 roku

■ Czy polskie lasy są bezpieczne dla społeczeństwa?

- To pewnie zależy od regionu i gospodarza. Część leśników bezpieczeństwo i turystykę traktuje bardzo poważnie, część mniej. Natomiast infrastrukturę, sposób oznakowania szlaków w porównaniu do innych krajów mamy na wysokim poziomie. Sama czasem łapię się na tym, że za granicą czuje się zagubiona i trudno mi się dostosować do lokalnych standardów. Uważam też,

NADLEŚNICZY ODPOWIADA za stan lasu

że las to najlepsze z możliwych miejsce do rekreacji, turystyki i złapania równowagi po ciężkim tygodniu pracy.

■ W ostatnich latach wydarzyło się w lasach kilka groźnych, zakończonych nawet śmiercią ludzi wypadków, o których donosiły media. Padły oskarżenia pod adresem zarządców lasów – dyrektora parku narodowego, czy nadleśniczego. Czy leśnicy są odpowiedzialni za wszystkie wypadki na terenach leśnych, którymi zarządzają?

- Za wszystkie nie. Ale za takie, gdy przez swoje zaniedbania narazili innych na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia, mogą ponieść odpowiedzialność karną. Cywilną wówczas, gdy zostanie im wykazane, że w sposób zawiniony nie dopełnili swoich obowiązków, a ktoś poniósł szkodę. Najczęściej dotyczy to sytuacji, gdy

nie kontrolowali lub niedbale kontrolowali stan bezpieczeństwa drzew, drzewo przewróciło się na osobę i poszkodowany zaczyna wykazywać, że drzewo było chore i ktoś powinien je wcześniej wyciąć.

Na pewno leśnicy nie muszą obawiać się, że ktoś ich pociągnie do odpowiedzialności przykładowo za kleszcze, bo one po prostu w lesie mieszkają i jedyne, co można zrobić to ludzi informować o ich obecności i prewencji. Trudno też mówić o odpowiedzialności, wówczas, gdy do wypadku dojdzie na skutek siły wyższej, osoby trzeciej, czy też sam poszkodowany na terenie leśnym zrobi sobie krzywdę, np. potknie się.

■ **Adwokaci osób, które uległy wypadkowi na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe (w efekcie również Sąd) ochoczo sięgają do zapisu ustawy o lasach (Art. 35), który brzmi „Nadleśniczy prowadzi samodzielnie gospodarkę leśną w nadleśnictwie na podstawie planu urządzenia lasu oraz odpowiada za stan lasu”, aby udowod-**

nić winę leśnika w niemal każdym dramatycznym zdarzeniu. Jak się zabezpieczyć przed odpowiedzialnością za skutki wypadków w lesie: urazów spowodowanych np. upadkiem drzewa, czy gałęzi, złamaniem nogi na leśnym dukcie, uszkodzeniem ciała podczas korzystania z urządzeń turystycznych?

- Odpowiedzialność cywilna za wypadki w lasach obciąża daną jednostkę, np. nadleśnictwo, które posiada ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej. Warto monitorować sumę ubezpieczenia. Leśnicy muszą mieć też świadomość zintensyfikowanego ruchu turystycznego w lasach, który można kanalizować poprzez udostępnianie infrastruktury, szlaków. Oczywiście, nie należy liczyć na to, że ludzie zaczną chodzić tylko po szlakach, ale leśnicy będą mogli skierować działania faktyczne związane z przeglądami drzew,

w obszary gdzie turystów jest więcej. Nie można też zapominać, o drzewach granicznych z drogami publicznymi – one również powinny być poddawane kontroli częściej, niż inne miejsca w lesie.

Kolejnym aspektem, na który warto zwrócić uwagę, jest podjęcie starań celem edukacji ludzi, w jaki sposób legalny i bezpieczny mogą korzystać z lasu. Podczas rozmów z nauczycielami i edukatorami leśnymi słyszę, że w ostatnich latach stan wiedzy w tej materii ulega obniżeniu, zwłaszcza u najmłodszych. Jeśli ludzie potrzebują informacji, że w lesie nie spotkają wybrukowanej ścieżki i nie wiedzą, że na wycieczkę należy zabrać wodę, starajmy się tego nie oceniać, tylko wyjść im naprzeciw. W razie jakiegokolwiek nieprzyjemnego zdarzenia, zarządca obszaru, będzie miał świadomość, że zrobił wszystko by do wypadku nie doszło, bo nie dość, że zadbał o teren, to również wyposażył chętnych w wiedzę, co w lesie może spotkać turystę i jak korzystać z niego w racjonalny i bezpieczny sposób.

■ **Jaka jest rola opracowanych i udostępnionych przez jednostki Lasów Państwowych, wszelkiego rodzaju zasad i regulaminów korzystania z obiektów, czy prowadzenia przez leśników spotkań edukacyjnych, rekreacyjnych na terenach leśnych i z wykorzystaniem infrastruktury nadleśnictwa? Czy w razie nieszczęśliwego wypadku ogólny zapis w regulaminie „Nadleśnictwo X nie ponosi odpowiedzialności za wypadki w lesie” uchroni nadleśnictwo przed odpowiedzialnością?**

- W mojej ocenie taki zapis jest prawnie bezskuteczny. Zgodnie z ustawą o lasach, nadleśniczy odpowiada za stan lasu i nie może się od niej zwolnić lakonicznym zapisem. Zasady mają służyć określeniu granic między turystą, a Lasami Państwowymi. Lasy Państwowe mają obowiązek dbać o bezpieczeństwo w lesie, turysta z kolei powinien zadbać o siebie sam, to jest zapoznać się i dostosować swoje plany aktywności do umiejętności oraz aktualnych warunków atmosferycznych; zadbać o właściwy sprzęt, biwakować w miejscach wyznaczonych itp. Udostępniając miejsce biwakowe, trzeba wskazać jak z niego korzystać, jak legalnie rozpalić ognisko itp. Udostępniając wieżę widokową, warto zadbać o to, by określić limit osób, które się na niej mogą znaleźć, czy zabronić wejścia na wieżę w czasie silnego wiatru czy gołoledzi.

Jeśli ktoś się nie dostosuje do regulaminu, a zdarzy się wypadek, trudno mówić, aby Lasy Państwowe były odpowiedzialne. Udostępniły obiekt, wskazały jak należy z niego korzystać, a że ktoś tych zasad nie respektuje, na to za dużego wpływu nie ma nikt.

■ **Prowadziła Pani szereg szkoleń dla leśników, również na terenie RDLP w Toruniu, w zakresie „Bezpieczeństwa prawnego związanego z udostępnianiem lasu społeczeństwu”. Jakie mocne i słabe strony udostępniania lasu przez nadleśnictwa Pani dostrzeża? Kilka dobrych rad...**

- Mocną stroną jest na pewno fakt, że leśnicy mają odwagę udostępniać las społeczeństwu. Budują wieże widokowe, ścieżki, szlaki i robią to niespełna dwa lata po nawałnicy, odpowiadając na potrzeby turystów. A oni mimo klęski, nadal chętnie do Państwa przyjeżdżają. Co więcej, leśnicy dbają o to, by udostępniona infrastruktura posiadała regulaminy dostępne dla każdego użytkownika. Drugi plus to dalsza współpraca z harcerzami, na terenie Borów Tucholskich – mocno sformalizowana w zakresie udostępnienia gruntu, oraz ukierunkowana na zapewnienie im bezpiecznych obiektów do schronienia się w czasie nawałnic. Po odwiedzinach w Przymuszewie, uważam, że jest to godne do naśladowania nadleśnictwo w zakresie udostępnienia turystycznego lasu, gdyż oprócz budowy infrastruktury, leśnicy prowadzą też szeroko zakrojoną politykę informacyjną, jak bezpiecznie korzystać z lasu.

Słabe strony w całej Polsce to na pewno brak świadomości, że odpowiedzialność nadleśniczego za stan lasu to obecnie również odpowiedzialność za bezpieczeństwo użytkowników. Kolejną sprawą jest brak jednolitych wytycznych jak oceniać poziom bezpieczeństwa dla

otoczenia drzewa i nie chodzi mi tylko o spisywanie protokołów, czy częstotliwość przeglądów. Również o to, jakich metod badawczych należy używać, by to bezpieczeństwo zwiększyć, zwłaszcza w kontekście ogromnych obszarów zarządzanych przez Lasy Państwowe. Sądy zwracają uwagę, że leśnicy mimo rozwoju techniki, nadal stosują jedynie oglądowe metody badania drzew. W Polsce zdarzają się też nierzetelnie oznakowane trasy, brak informacji o zasadach korzystania z miejsc biwakowych, ogniskowych.

Moje dobre rady dla leśników, są takie by las udostępniać. Ale robić to w sposób bezpieczny, życzliwy i odpowiadający potrzebom turystów. Należy bezwzględnie kontrolować drzewa w obrębie miejsc, gdzie obserwuje się zintensyfikowany ruch turystyczny. Osobiście rekomenduję prowadzenie polityki informacyjnej (m.in. wpisy na portalach społecznościowych, ulotki, informacje w „bramach lasu”), która w efekcie powinna skutkować zwiększeniem świadomości osób korzystających z lasów w zakresie zagrożeń i własnego bezpieczeństwa oraz osób trzecich. Prewencja, która wielu osobom wydaje się stratą czasu, może być bardzo pomocna, gdy już wypadek się wydarzy.

Podmioty, które mają z tym problem w praktyce, mogą zlecić audyty bezpieczeństwa drzew wyspecjalizowanym jednostkom. Mam również nadzieję, że w przyszłości wyłonią się takie ze struktur Lasów. W mojej ocenie Lasy Państwowe posiadają w swoich zasobach świetną kadrę, która po odpowiednim przeszkoleniu mogłaby sprostać sporządzeniu jednolitych metod badawczych, oraz edukować innych leśników z tego zakresu. Audyty rozwiązań prawnych, w dokumentacji i terenie są również wskazane. ■

Agnieszka Macura – radca prawny, trener. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz stosunków międzynarodowych na Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.

Od wielu lat współpracuje z Kancelarią Radcy Prawnego Marka Płonki (<http://kancelaria-mp.pl>). Zajmuje się przede wszystkim obsługą prawną podmiotów korporacyjnych, w tym jednostek organizacyjnych Skarbu Państwa i samorządu terytorialnego.

Doświadczenie w prawie związanym z obszarami leśnymi zdobywała podczas pracy z nadleśnictwami głównie na południu kraju, parkiem narodowym, a także w zakresie szkoleń na indywidualne zlecenia regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych oraz Ośrodka Rozwoju-Wdrożeniowego Lasów Państwowych w Bedoniu.

Zawodowe zainteresowania koncentruje na pomocy prawnej w zakresie szeroko rozumianej turystyki i rekreacji na terenach leśnych. Prywatnie miłośniczka kryminałów, górskich wędrówek, narciarstwa, skitouringu oraz przemierzania rowerem terenów leśnych.

Kontakt: www.lesneprawo.pl; kancelaria@amacura.pl; tel. kom. 504 666 061



Jak udostępniać

LUDZIOM LAS?

Uczestnicy szkolenia z zakresu bezpieczeństwa w udostępnianiu lasu, przy wieży widokowej w Nadleśnictwie Ryteł. Fot. Paweł Wesołowski

Bezpieczeństwo prawne w edukacji i turystyce leśnej to skomplikowany w praktyce temat. Niejeden leśnik czy prawnik zmierzył się z wielością wątków, nieprecyzyjnymi przepisami czy małą świadomością turystów podczas prób uporządkowania tego zagadnienia.

TEKST: **Agnieszka Macura**

Główne wyzwania

Problemów jest kilka. Pierwszy z nich to brak przepisów regulujących obowiązki Lasów Państwowych (LP) w zakresie bezpieczeństwa osób odwiedzających las. Drugi to brak przepisów, które określają, za co odpowiada użytkownik, turysta, uczestnik zajęć edukacyjnych. Trzeci to kontrowersyjne orzeczenia sądów w sprawach wypadków z udziałem drzew. Czwarty to brak świadomości turystów i organów wymiaru sprawiedliwości, że las to żywa struktura i mimo dołożenia należytej staranności nie ma możliwości zapewnienia przez leśników pełnego bezpieczeństwa w lesie i rzetelnego badania stanu drzew na całym zarządzanym obszarze.

Jeśli do tego dodać niski poziom wiedzy turystów i uczestników zajęć edukacyjnych, na temat tego, w jaki sposób korzystać z lasu bezpiecznie, ale i z poszanowaniem przyrody, oraz wzrost roszczeniowości społeczeństwa, sprawa tym bardziej się komplikuje.

(Nie)wolny dostęp

Niektórzy z leśników przyjmują na swoim terenie turystów z radością, dla innych są intruzami, którzy niszczą, śmiecą oraz wchodzą tam, gdzie nie powinni. Tymczasem zgodnie z przepisami las zalicza się do strategicznych zasobów naturalnych kraju. Ustawodawca zapewnił bezpłatne korzystanie z lasu w celach rekreacyjnych oraz zagwarantował wolny wstęp do lasu (por. ustawa z dnia 6 lipca 2001 r. o zachowaniu narodowego charakteru strategicznych zasobów naturalnych kraju, tj. Dz.U. z 2018 r. poz. 1235).

Leśnicy mogą reglamentować wejścia do lasu tylko wtedy, gdy zachodzą przesłanki wprowadzenia stałego i okresowego zakazu wstępu do lasu. O tym często się zapomina, jeśli przesłanki wskazane w ustawie o lasach się spełniają, tj. wystąpi zniszczenie albo znaczne uszkodzenie drzewostanów lub degradacja runa leśnego, duże zagrożenie pożarowe, wykonywane są zabiegi gospodarcze związane z hodowlą, ochroną lasu lub pozyska-

niem drewna – nadleśniczy nie ma wyboru i musi zakaz wprowadzić. Brak wprowadzenia zakazu, w razie wypadku z udziałem turysty, może obciążać nadleśniczego. W związku z powyższym, skoro turysta może się poruszać wszędzie tam, gdzie mu się nie zakazuje, LP muszą zintensyfikować działania związane z bezpieczeństwem użytkowników.

Wykładnia sądów

Sądy nie mają wątpliwości, że do dbałości o stan lasu i bezpieczeństwo użytkowników nadleśniczych obliguje treść art. 35. ustawy o lasach. Zgodnie z nim nadleśniczy prowadzi samodzielnie gospodarkę leśną w nadleśnictwie na podstawie planu urządzenia lasu oraz odpowiada za jego stan. Jak się wydaje, w 1992 roku, kiedy to ustawa weszła w życie, rozumienie tego przepisu było nieco inne. Mianowicie „stan lasu” oznaczał należyte prowadzenie gospodarki leśnej, czyli np. prowadzenie zabiegów hodowlanych czy sanitarnych a nie kierowanie ruchem turystycznym. A co oznacza dzisiaj? W uzasadnieniu do wyroku z dnia 12 stycznia 2018 r. (sygn. akt II CSK 138/17) SN wskazał, że „z art. 35 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 1 pkt 3 ustawy o lasach wynika odpowiedzialność nadleśniczego za stan lasu i jego ochronę, który to obowiązek winien być wykładany jako powinność zapewnienia bezpieczeństwa użytkownikom lasu, a zwłaszcza takim ich dobrom prawnie chronionym, jak zdrowie i życie. Nadleśniczy jest zatem odpowiedzialny wobec osób trzecich za taki stan lasu, który zapewnia bezpieczeństwo osobom korzystającym z niego”. Taka wykładnia dla zarządzających LP jest sporą nowością, ale podobne stanowisko mają sądy w kwestii wypadków na terenach parków miejskich i narodowych.

Prewencja przede wszystkim

Wprowadzenie efektywnego systemu kontroli stanu drzewostanu, przy uwzględnieniu ilości zarządzanego areału, nie jest rzeczą prostą. W Polsce pojawiają się pomysły, które mają pomóc leśnikom ujednolicić to zagadnienie. Korzystając z wieloletnich działań, praktyk oraz własnych zasobów, leśnicy powinni stworzyć procedury badania drzew oraz jednolite metody badawcze drzewostanu. Warto też pamiętać, aby z przeglądów były sporządzane notatki, protokoły wskazujące m.in. na datę, obszar, metody badawcze i rekomendacje.

Poza działaniami związanymi z pielęgnacją i kontrolą drzewostanu, które mają znaczenie kluczowe, LP mogą podejmować też szereg działań organizacyjno-prawnych. Bowiemy w zakresie odpowiedzialności za stan lasu zobligowane są, jako profesjonalści do należytej staranności.

Kiedy analizuje się treść uzasadnień wyroków sądowych, na pierwszy rzut oka rzuca się prewen-

cja. Czyli sądy badają to, co zrobili LP, aby do wypadku nie dopuścić. Zwłaszcza tam, gdzie zapraszają turystów do aktywnego korzystania z ich obszarów, tj. miejsc, gdzie dostępna jest infrastruktura turystyczna, wytyczone są szlaki, ścieżki, miejsca do biwakowania czy paleniska.

Czy turysta ma obowiązki?

W praktyce wiele wiat oraz miejsc wyznaczonych do palenia ognisk w Polsce posiada regulaminy czy zasady korzystania. Regulacje te, mimo że mają charakter wewnętrzny, porządkują obowiązki leśników i osób korzystających. W naszym kraju obowiązuje zasada „nieznajomość prawa nie szkodzi”, natomiast oczekiwanie, że przykładowy Kowalski zna przepisy ustawy o lasach czy ustawy o ochronie przyrody jest nadmierne. Zwłaszcza, że przepisy uol (ustawy o lasach) są stare i w środowisku leśników budzą sporo kontrowersji. Nie oznacza to jednak, że od turysty nie można niczego wymagać, bo wręcz powinno się to robić.

Użytkownik lasu powinien być traktowany jako konsument, od którego wymaga się racjonalnego myślenia, rozsądku, ale jednocześnie wychodzi się naprzeciw jego potrzebom. A jego potrzeby to właśnie jasne i klarowne wskazanie, co i gdzie w lesie może robić, czego nie może i ewentualnie, jaka sankcja grozi za złamanie przepisu. Dlatego działalność informacyjna nie powinna skupiać się wyłącznie na tematyce przygotowania wycieczki do lasu czy wskazywaniu potencjalnych zagrożeń w lesie, ale wskazywać, jak z lasu korzystać w sposób legalny.

Turyści powinni mieć jasno wskazane, które drogi leśne są udostępnione dla ruchu pojazdów, a także gdzie mogą zaparkować samochód. Miejsca wyznaczone do biwakowania czy palenia ognisk powinny być powszechnie znane, a na stronach internetowych oraz na gruncie, leśnicy powinni

Ustawodawca zapewnił bezpłatne korzystanie z lasu w celach rekreacyjnych oraz zagwarantował wolny wstęp do lasu

Mecenas Agnieszka Macura (z lewej na pierwszym planie) udzielała komentarzy prawnych podczas objazdu terenowego w nadleśnictwach dotkniętych klęską huraganu. Fot. Tadeusz Chrzanowski



zadbać o to, by użytkownik miał pełną świadomość, czego się od niego oczekuje. I to nie tylko w godzinach pracy nadleśnictwa, ale też wieczorami i w weekendy, np. poprzez dostępną informację na stronie internetowej nadleśnictwa.

Skoro nadleśniczy zarządza danym gruntem, ma prawo – w ramach prawnych wskazanych w ustawie o lasach czy ustawie o ochronie przyrody – wymagać. Podstawowe informacje dotyczą tego, kto administruje danym obiektem, w jakich godzinach można z niego korzystać, czy są ograniczenia, co do liczby osób. Pracownicy LP zajmujący się BHP mogą angażować się w tworzenie regulaminów, zwłaszcza pod kątem bezpieczeństwa p.poż i zaleceń, co do bezpiecznego palenia ognisk, w tym obowiązku ich zgaszenia po zakończeniu imprezy. Jeśli infrastruktura jest wynajmowana, można te zasady sformułować w umowie. Gdy dostęp jest darmowy, w interesie LP jako zarządcy obszaru i mienia pozostaje opisać obiekt tak, by było to i legalne, i bezpieczne.

Turystyka na terenach pokłeskowych

Na terenach pokłeskowych warto zwrócić uwagę na „żywe pomniki” pozostawione celem upamiętnienia nawałnic. Ryzyko przewrócenia się tych drzew z uwagi na brak sąsiedztwa innych jest dużo większe niż w gęstym lesie. Natomiast pozytywnym jest fakt, iż na tych terenach znajdują się uprawy leśne do 4 m wysokości, co oznacza, że obowiązuje na nich stały zakaz wstępu do lasu. Leśnicy mogą w literze prawa reglamentować wejścia w te tereny i trudno mówić o ich winie w sytuacji, gdy ktoś zakaz (legalnie wprowadzony) złamie. Przez najbliższych kilka lat bezpośredni dostęp do tych drzew będzie prawnie niemożliwy. Rolą LP jest zadbanie o formalności, jak również poinformowanie społeczeństwa, skąd wynika zakaz i dlaczego jest wprowadzany. Bo wskazując cel, tj. ochronę młodego lasu, jak również bezpieczeństwo ludzi, należy zakładać, że będzie respektowany przez społeczeństwo.

W udostępnianiu lasu szczególną uwagę i staranność trzeba zachować przy organizacji stanic harcerskich. Fot. Tadeusz Chrzanowski



Odpowiedzialność za dzieci

Kolejnym zagadnieniem, budzącym w praktyce wiele kontrowersji, jest rola leśnika – edukatora i nauczyciela w czasie prowadzonych zajęć edukacyjnych. Edukator, wbrew oczekiwaniom uczestników zajęć, nie jest opiekunem dzieci. Jego zakres obowiązków wskazuje, że ma przeprowadzić z grupą dzieci czy dorosłych zajęcia merytoryczne, w ustalonym czasie i o określonej tematyce. Opiekunami w czasie wycieczek szkolnych są osoby wskazane przez szkołę, które mają obowiązek uczestniczyć w zajęciach i sprawować nadzór pedagogiczny i wychowawczy nad dziećmi. W wielu nadleśnictwach na terenie kraju funkcjonują od lat, z powodzeniem, regulaminy zajęć edukacyjnych. Niewątpliwie ich stworzenie wymaga nakładu czasu i pracy oraz konsultacji z prawnikiem, specjalistą ds. bhp, ale na ich wprowadzeniu jednostka LP może sporo zyskać. Podmiot zgłaszający daną grupę na zajęcia edukacyjne zobowiązany jest zaakceptować treść regulaminu oraz bierze na siebie obowiązek zaznajomienia z nim uczestników wycieczki. Gdy znajdą się w nim zapisy dotyczące np. odpowiedniego stroju i obuwia do prowadzonych zajęć terenowych, ich brak u któregośkolwiek z uczestników może spowodować zmianę lub odwołanie zajęć. Leśnicy, bazując na swoich doświadczeniach, mogą również wskazywać preferowaną liczbę opiekunów przypadającą na liczbę dzieci, poinformować o zagrożeniach leśnych czy konieczności zaopatrzenia się i użytkowania repelentów. Po co? Aby zwiększyć świadomość szkół i dzieci, że w lesie nie znajdą wybrukowanej ścieżki, mogą spotkać kleszcza, a „japonki” nie są odpowiednim obuwem na zajęcia terenowe. W razie wypadku sądy lub prokurator z pewnością wezmą pod uwagę, że LP podjęły stosowne działania, aby do wypadku nie dopuścić.

Drugi powód jest natury prawno-organizacyjnej. Regulując na samym starcie zasady współpracy, łatwiej potem odnosić się do wymogów zawartych w zaakceptowanym regulaminie i móc je egzekwować od uczestników. Przełożeni osób prowadzących zajęcia edukacyjne zyskują też pewność, że ich pracownik wie, co do niego należy oraz ma pełną świadomość, że przejmując obowiązki kierownika wycieczki, nie wykonuje pracy zgodnie z poleceniem pracodawcy, co może narazić go na konsekwencje dyscyplinarne.

W świecie pełnym alergii pokarmowych, wybranych przez rodziców opcji żywieniowych należy mieć na względzie, że rolą LP nie jest żywienie młodzieży. Ognisko może być organizowane, ale należy również ustalić, że jedzenie zapewniają sobie uczestnicy we własnym zakresie.

Mimo ograniczonych regulacji prawnych leśnicy mają możliwości określać zasady wstępu do lasu, oraz podejmować starania, aby rekreacyjne korzystanie z lasu było bezpieczne. Im lepiej zadbać o las, w tym szlaki oraz infrastrukturę, tym bardziej przyczynią się do rozwoju turystyki w regionie. ■



MAMY WPŁYW na bezpieczeństwo w lesie

Edukatorzy z nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu uczestniczyli w trzydniowym szkoleniu na temat bezpieczeństwa prawnego związanego z udostępnianiem lasu społeczeństwu w aspekcie edukacji i turystyki leśnej.

TEKST I ZDJĘCIE: **Tadeusz Chrzanowski**

Szkolenie odbyło się w Borach Tucholskich na terenie nadleśnictw: Zamrzenica, Ryteł, Czersk, Przymuszewo, Trzebciny i Osie w dniach od 8 do 10 lipca 2019 roku.

Prelekcja i warsztaty

W części kameralnej spotkania, mecenas Agnieszka Macura przybliżyła słuchaczom aspekty prawne problemu bezpieczeństwa w udostępnianiu lasu. Jak to zwykle z prawem bywa, przepisy nie są ani precyzyjne, ani jednoznaczne, pozostawiają wiele miejsca na interpretację i to powinno mobilizować leśników do możliwie klarownej oferty korzystania z lasów przez społeczeństwo. Chodzi tu głównie o turystykę, edukację leśną, czy udostępnianie lasu harcerzom i coraz liczniejszą grupom innych pasjonatów lasu.

Prelegentka zwróciła uwagę na dobre przykłady i praktyki stosowane już w wielu nadleśnictwach w kraju, w tym na terenie RDLP w Toruniu – w postaci starannie opracowanych warunków i regulaminów korzystania z lasu, czy konkretnych obiektów turystycznych (np. wieże i platformy widokowe, wiaty) i edukacyjnych (ośrodki edukacji, ścieżki dydaktyczne). W ramach warsztatów uczestnicy szkolenia przemyśleli się do stworzenia wzorcowego regula-

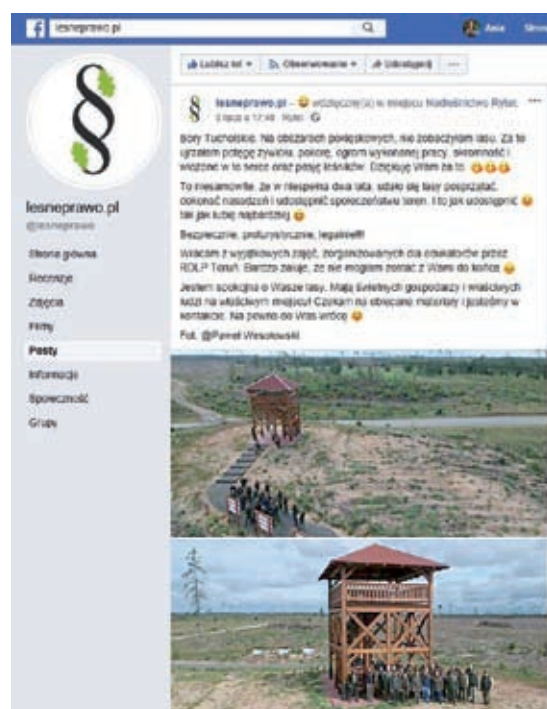
Na zdjęciu powyżej: Dyskusja o bezpiecznym udostępnianiu lasu w rezerwacie przyrody „Cisy Staropolskie” w Wierchlesie. Fot. Tadeusz Chrzanowski

minu zajęć edukacyjnych na terenie nadleśnictwa. Wydaje się, że takie ćwiczenie będzie pomocne w tworzeniu, bądź doskonaleniu regulaminów, zasad, warunków, kryteriów udostępniania lasu w macierzystym nadleśnictwie.

Objazd terenowy

W części terenowej szkolenia, którą wraz z gospodarzami odwiedzanych nadleśnictw: Zamrzenica, Ryteł, Czersk, Przymuszewo, Trzebciny i Osie, przygotował Waldemar Wencel – pełnomocnik dyrektora ds. zagospodarowania terenów kłęskowych, odwiedziliśmy m.in. nową wieżę widokową na terenie kłęskowym w Leśnictwie Młynki, przystań kajakową na Brdzie w Konigorcie, Harcerski Ośrodek Edukacji Leśnej w Czernicy (Nadleśnictwo Przymuszewo), wieżę widokową w Nadleśnictwie Trzebciny funkcjonującą od kilku lat na odnowionym już terenie kłęski huraganu z 2012 r. oraz rezerwat Cisy Staropolskie w Wierchlesie (Nadleśnictwo Zamrzenica). Bardzo dobre udostępnienie terenów pokłęskowych dla edukacji leśnej zasługuje na wyrazy uznania, czego nie ukrywała również pani mecenas stawiając poznane rozwiązania i sposób zagospodarowania za wzór godny upowszechnienia.

Najwięcej emocji wzbudziło udostępnienie rezerwatu cisów w Wierchlesie. Duża ilość okazałych, martwych drzew, suchych konarów i gałęzi to niewątpliwie zagrożenie dla odwiedzających ten obiekt. Często przewodnikiem wycieczek jest miejscowy leśnik i fakt ten niewątpliwie działa uspokajająco na uczestników spacerów po rezerwacie. Bo któż, jak nie leśnik najlepiej zna się na lesie i drzewach? Wniosek z dyskusji wypływał jeden. Konieczna jest nowa formuła udostępnienia rezerwatu, gwarantująca bezpieczeństwo odwiedzającym. Formuła wypracowana przy udziale nadleśnictwa, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i radcy prawnego w zakresie prawa leśnego i ochrony przyrody. ■



Echa szkolenia
w serwisie
www.lesneprawo.pl



Hektar lasu klęskowego
w Nadleśnictwie Ryteł
pozostawiony naturze.
Fot. Tadeusz Chrzanowski

DWA LATA po huraganie

TEKST: Tadeusz Chrzanowski

Ponad 90 proc. powierzchni lasów zniszczonych dwa lata temu przez „huragan stulecia” na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu jest ponownie udostępnionych dla społeczeństwa. Pozyskano 97 proc. drewna z wiatrołomów, a nowym lasem obsadzono już blisko 30 proc. terenów pokłęskowych. Dotychczasowe koszty likwidacji skutków nawałnicy poniesione tu przez Lasy Państwowe przekraczają 500 mln zł.

Przypomnijmy, w nocy z 11 na 12 sierpnia 2017 roku ogromna nawałnica uszkodziła na terenie 14 nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu blisko 35 tys. ha lasów, w tym 18,7 tys. ha całkowicie. Według ostatnich, zweryfikowanych szacunków (31.07.2019), po blisko dwóch latach od kataklizmu, większość drewna pokłęskowego wynosi 5,23 mln m sześć., z czego pozyskano już 5,1 mln m sześć. (97 proc.).

Dotychczasowe wydatki poniesione na likwidację skutków klęski wynoszą 503 mln zł, w tym środki wypłacone Zakładom Usług Leśnych z tytułu pozyskania drewna – 276,2 mln zł, z tytułu zagospodarowania (hodowli) lasu – 37,9 mln zł oraz ponad 5,3 mln zł za prace wykonane w zakresie ochrony lasu, w tym ochrony przeciwpożarowej.

Jednostki RDLP w Toruniu wydatkowały dotychczas również znaczące środki na infrastrukturę drogową: na odtwarzanie dróg leśnych 27,5 mln zł oraz na dofinansowanie remontów dróg publicznych 8,6 mln zł.

W nadleśnictwach RDLP Toruń odnowiono już 5460 ha terenów pokłęskowych.
Fot. Łukasz Gwiżdżiel

Gdy mowa o kosztach związanych z usuwaniem skutków klęski z sierpnia 2017 roku, to trzeba też zwrócić uwagę, że nadleśnictwa zakupiły sprzęt niezbędny do prowadzenia szerokiego frontu prac na terenach klęskowych. Sumarycznie biorąc jest to około 900 pozycji, począwszy od ciągników z przyczepami do zrywki i podwozu drewna, przez rozdrabniacze pozostałości zrębowych, karczowniki, glebogryzarki, plugi, samochody terenowe dla Służby Leśnej, po zestawy do odbiórki drewna, rejestratory leśniczego, drukarki termiczne, zestawy GPS do pomiarów powierzchni, telefony komórkowe, czy tablice informacyjne.

Kosztem jest też dodatkowe 88 etatów, głównie podleśniczych na pierwszą linię frontu, ale również pracowników działów technicznych nadleśnictw klęskowych, czy zastępców nadleśniczego. Trzeba ponadto zwrócić uwagę, że na konto obciążające likwidację skutków klęski pracowali leśnicy czasowo delegowani z sąsiednich leśnictw, czy nawet nadleśnictw.

Pierwsze odnowienia terenów pokłęskowych przeprowadzono już jesienią 2017 roku, kolejne nasadzenia prowadzone były sukcesywnie w 2018 i wiosną 2019 roku. Według aktualnych danych odnowiono już 5460 ha terenów pokłęskowych (29 proc. obszaru do odnowienia). Do końca br. (głównie jesienią) nadleśnictwa deklarują jeszcze ponad 1000 ha odnowień. Koniec procesu odnawiania terenów pokłęskowych na terenie RDLP w Toruniu przewidywany jest na jesień 2023 roku.

Bezpośrednio po huraganie w sierpniu 2017 roku, aż 148 tys. ha lasów na terenie RDLP Toruń było objęte zakazem wstępu ze względu na skutki klęski. Dzisiaj, 90 proc. tej powierzchni jest na powrót udostępniona społeczeństwu; zakazy dotyczą zaledwie 14,7 tys. ha, gdzie wciąż trwają prace porządkowe. Z uwagi na duże społeczne zainteresowanie odbudową lasów, nadleśnictwa organizują w okresie wiosennym i jesiennym akcje społecznego sadzenia lasów. Ponadto, w kilku miejscach na terenie pokłęskowym leśnicy zagospodarowali miejsca służące edukacji oraz turystyce. Jednym z nich jest wieża widokowa w Nadleśnictwie Ryteł tuż przy drodze łączącej Chojnice z Czerskiem. ■





Dęby posadzone przez Parę Prezydencką na jednej z placówek w Leśnictwie Jakubowo

PREZYDENCKIE DĘBY MAJĄ SIĘ DOBRZE

Dęby posadzone przez Parę Prezydencką w Nadleśnictwie Ryteł podczas akcji #sadziMY w kwietniu 2019 roku dobrze znoszą tegoroczne lato.
- Drzewka są zielone i roją nadzieję na dalszy wzrost - zapewniają leśnicy.

TEKST: **Tomasz Orzłowski** / ZDJĘCIA: **Tadeusz Chrzanowski**

Leśnicy z Nadleśnictwa Ryteł prawie codziennie prowadzą monitoring nowo posadzonych drzewek. Cieszą się, że pączki wystrzeliły oraz, że szybko pojawiły się liście. Początkowo niewielkie opady deszczu niepokoiły leśników, na szczęście zaraz po posadzeniu przez kilka dni padał deszcz, który rozwiął obawy. Ponadto, jak podkreślają pracownicy nadleśnictwa, w miejscu, gdzie sadzono dęby jest żyzne siedlisko.

Drzewka szybko zaczęły rosnąć, puściły nowe pąki, obecnie (w lipcu) posadzone trzy miesiące temu dęby są w bardzo dobrej kondycji. Tym samym roją nadzieję na dalszy wzrost. Jesienią leśnicy wykonają ocenę, a w razie potrzeby w przyszłym roku wiosną będzie można wykonać pojeźdyczne poprawki.

Przypomnijmy, podczas inauguracji ogólnopolskiej akcji #sadziMY w leśnictwie Jakubowo niedawno koło Rytla, w kwietniu 2019 roku posadzono dęby na specjalnie przygotowanych powierzchniach. Na każdej placówce posadzono 14 sadzonek, łącznie ponad 300 tys. drzewek.

26 kwietnia br. prezydent Andrzej Duda uroczystie zainaugurował akcję #sadziMY. Wraz z prezydencką parą w akcji wzięło udział ok. 1300 osób, które posadziły 100 ha nowego pokolenia lasu. Tego dnia w nadleśnictwie pracowali także przedstawiciele administracji publicznej i samorządowej, żołnierze Wojska Polskiego i Wojsk Obrony Terytorialnej, strażacy z Państwowej i Ochotniczej

Straży Pożarnej, Straży Granicznej, harcerze, studenci, członkowie LOP oraz wiele innych osób.

To właśnie toruńskie Nadleśnictwo Ryteł najbardziej ucierpiało podczas sierpniowej nawałnicy sprzed dwóch lat. Uszkodzonych zostało ok. 5300 ha lasu.

Leśnicy planują odnowić ok. 1000 ha lasu każdego roku, dzięki ich pracy oraz zakładów usług leśnych stanie się to do końca 2023 r.



I Prezydent, i leśnicy zadowoleni z efektów wspólnego sadzenia lasu w Nadleśnictwie Ryteł



Szkółka leśna Bielawy po rozbudowie.
Widok z lotu drona

SZKÓŁKA BIELAWY

zwiększa obroty

Niespełna rok trwała rozbudowa szkółki kontenerowej Bielawy w podtoruńskim Nadleśnictwie Dobrzejewice. Roczna produkcja sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym wzrosła dwukrotnie i wynosi obecnie ponad 6 milionów sztuk.

TEKST: Kamila Czajka / ZDJĘCIA: Daniel Janczyk, Tadeusz Chrzanowski

Uroczyste otwarcie powiększonej szkółki kontenerowej Bielawy miało miejsce 27 czerwca 2019 roku. Wzięli w niej udział przedstawiciele świata nauki, instytucji rządowych i samorządów, organizacji współpracujących z leśnikami, wykonawcy budowy oraz spora grupa leśników z Dyrekcji Generalnej LP, kilku dyrekcji regionalnych i szeregu nadleśnictw północnej części kraju.

Kłęska 2017 roku była impulsem

W ekspresowym tempie, niespełna roku, kompleks kontenerowej części szkółki Bielawy zyskał dwa nowe namioty i kolejne pola zraszania. Wszystko po to, by sprostać wyzwaniom na materiał sadzeniowy, potrzebny m.in. do odnowienia powierzchni pokłeskowych w Borach Tucholskich.

Przypomnijmy, na skutek nawałnicy, która przeszła przez Polskę w sierpniu 2017 roku, zaistniała pilna potrzeba (bo w ciągu 5-7 lat) wyhodowania

ponad 180 mln sztuk sadzonek, w tym ponad 130 mln sztuk sosny tylko na obsadzenie powierzchni leśnych zniszczonych przez nawałnicę na terenie RDLP w Toruniu. Intensywną produkcję rozpoczęły wszystkie szkółki w regionie.

- Różnego rodzaju kłęski żywiołowe dotyczą nasze lasy. Warunki gospodarowania podlegają dynamicznym zmianom. Należy zapewnić ciągłość i stabilność lasu, produkując szybko i dobrej jakości materiał sadzeniowy. Szkółka kontenerowa Bielawy gwarantuje nam taki materiał – zaznaczył Bartosz Bazela, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu- Nadleśnictwo Dobrzejewice ma regionalne znaczenie i jest istotnym elementem całego systemu produkcji szkółkarskiej toruńskiej dyrekcji LP. – dodał.

Przyjęta technologia produkcji, zastosowane innowacje oraz rozwiązania logistyczne sprawiają, że obiekt jest optymalną odpowiedzią na potrzeby regionu w zakresie szkółkarstwa.

Z historii szkółki

Szkółka Bielawy powstała w 1966 roku w granicach miasta Toruń. Pierwotnie produkowała wyłącznie sadzonki „z pola”, czyli z odkrytym systemem korzeniowym. Panowały tu jednak trudne warunki glebowe i wilgotnościowe, sprzyjające rozwojowi grzybów.

Pierwsze sadzonki kontenerowe, czyli z bryłką, wyhodowano w 2010 roku. Zdecydowały o tym zarówno przyczyny formalne, jak i przyrodnicze. Teren Nadleśnictwa Dobrzejewice porastają drzewostany porolne, mało stabilne, wrażliwe na różnego typu zakłócenia. Gospodarka leśna jest trudna. Żywotność sadzonki w jej pierwszym okresie życia, była kluczem sukcesu do posiadania upraw leśnych o bardzo dobrej udatności. Wszystkie odnowienia w nadleśnictwie prowadzone są obecnie sadzonką kontenerową. Ponadto od kilku lat, z bardzo pozytywnym efektem, sadi się tu las w okresie jesiennym.

Produkcję „z kontenera” zaczęto od 400 tys. sztuk sadzonek rocznie i to samej sosny. W ramach zwiększania doświadczenia produkcyjnego, zaczęto także hodować gatunki liściaste. Pierwszym wyzwaniem i jednocześnie silnym impulsem rozwojowym dla szkółki była nawałnica z lipca 2012 roku, w wyniku której całkowitemu zniszczeniu uległo blisko 500 ha drzewostanów w Nadleśnictwie Trzebczyn w Borach Tucholskich.

Dzięki ówczesnej rozbudowie, możliwości produkcyjne zwiększyły się do 3 mln sztuk rocznie. Dziś, po zakończeniu kolejnego etapu rozbudowy, poziom produkcji sosny kontenerowej w szkółce Bielawy przekracza 6 milionów sztuk rocznie. Gospodarze podsumowali ogólny koszt inwestycji; sięga on 25 milionów złotych.

Na zdjęciach

poniżej:

1. Przecięcie zielonej, jodłowej wstęgi na drodze do powiększonej szkółki Bielawy

2. Produkcja sadzonek kontenerowych wzrosła do 6 mln sztuk rocznie



- To jedyna w województwach kujawsko-pomorskim i pomorskim, szkółka kontenerowa, produkująca materiał specjalistyczny bardzo wysokiej jakości, wykorzystywany do zalesiania i odnowy trudnych powierzchni, których na naszych terenach nie brakuje – mówi Paweł Nas, nadleśniczy Nadleśnictwa Dobrzejewice i gospodarz uroczystości.

Przecięcie wstęgi

Po części seminaryjnej, która odbywała się w jednej z hal produkcyjnych szkółki Bielawy, po wysłuchaniu prezentacji i przemówień, odbyło się uroczyste otwarcie obiektu. Symbolicznego przecięcia jodłowej wstęgi dokonali: Krzysztof Rostek – naczelnik Wydziału Hodowli Lasu w Dyrekcji Generalnej LP, Bartosz Michał Bazela – dyrektor Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu, Wojciech Surowiec – prezes firmy Agrosur (wykonawca inwestycji) oraz Paweł Nas – nadleśniczy Nadleśnictwa Dobrzejewice.

Uczestnicy spotkania zostali zapoznani z procesem produkcji szkółkarskiej podczas zwiedzania szkółki. Po wspólnym posiłku, przyszedł czas by ruszyć w las.

„Sprawdzam”

Nadleśniczy Paweł Nas zaprosił gości na objazd terenowy z hasłem „szlakiem upraw kontenerowych”. Terenowa prezentacja produkcji szkółkarskiej była okazją do wymiany poglądów i dyskusji dotyczących leśnictwa i szkółkarstwa. Rozważano m.in. temat palowego systemu korzeniowego sosny w warunkach glebowych, takich jak piaski luźne, deformacji korzeni czy zagrożenie sadzonek od zgryzania przez zwierzynę. I tak, widokiem na zdrową, dobrze ukorzoną, gęstą i równo rosnącą, ośmioletnią uprawę kontenerową sosny zwyczajnej, zakończono to sympatyczne spotkanie.

Lasy Państwowe mają 95 lat

Otwarcie szkółki kontenerowej Bielawy nastąpiło dokładnie w przeddzień rocznicy, ważnej nie tylko dla lasów i leśników, ale całej Ojczyzny. 28 czerwca 1924 roku, podpisano w Polsce dokument powołujący Lasy Państwowe. Już 95 lat leśnicy pracują dla dobra lasu i ludzi. Pomimo zmieniających się warunków, tj. zmian ustrojowych i prawnych wpływających na gospodarkę i organizację pracy (np. prywatyzacja usług leśnych, rozwój technologii przy ścinie i wywózce drewna) czy wzrostu znaczenia ekologicznych ruchów, zmian przyrodniczych, leśnicy stoją „na posterunku”.

Echem „klęski stulecia” z 2017 roku, oprócz inwestycji szkółkarskiej, jest jeszcze pewna myśl... Poczucie odpowiedzialności leśników za przyrodę. Tak szybka reakcja na niespodziewane kataklizmy i zdolność udźwignięcia ogromnego rozmiaru zadań, możliwe jest tylko dzięki organizacji Lasów Państwowych, której formułę, strukturę organizacyjną i prawną już wielokrotnie zweryfikował czas.

To ogromna odpowiedzialność i zaszczyt dbać o polskie lasy. A wszystko zaczyna się i kończy w lasie, w leśnej szkółce.

Obelisk poświęcony
żołnierzom Armii
Krajowej w Toruniu



KWIATY DLA POWSTAŃCÓW

W czwartek, 1 sierpnia 2019 r. o godz. 17 przy pomniku Ku Czi Żołnierzy Armii Krajowej w Toruniu delegacja leśników miejscowej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych uczestniczyła w uroczystościach upamiętniających 75. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

TEKST I ZDJĘCIA: **Tadeusz Chrzanowski**

Powstanie Warszawskie 1944 roku było największym tego typu zrywem zbrojnym przeciwko niemieckiemu okupantowi podczas II wojny światowej. Warszawiacy podjęli jeszcze jedną próbę wywalczenia wolności i niepodległości dla stolicy i dla Polski. Powstanie upadło, ale z walki o niepodległość Polacy nigdy nie zrezygnowali.

W uroczystościach toruńskich, upamiętniających 75. rocznicę wybuchu Powstania uczestniczyli: grono kombatanów, przedstawiciele władz samorządowych i parlamentarzysty, służby mundurowe, w tym delegacja leśników regionu kujawsko-pomorskiego, reprezentanci wielu organizacji, instytucji społecznych oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy grodu Kopernika. Ogromnie optymistyczną wymowę miała obecność na tej patriotycznej uroczystości młodzieży oraz całych wielopokoleniowych rodzin.

W programie uroczystości, która rozpoczęła się punktualnie o godz. 17 (jak niegdyś Powstanie) przy pomniku Ku Czi Żołnierzy AK młoda harcerka odczytała fragment wspomnień powstańczych Marii Biedermann-Kowalewskiej. Wystąpił prezydent Torunia Michał Zaleski. Śpiewano też powstańcze pieśni. Rozdawane było specjalne wydanie „Gazetki Powstańczej”.

Delegacje złożyły wieńce i wiązanki biało-czerwonych kwiatów pod pomnikiem Armii Krajowej. Na szarfię wiązanki składanej przez leśników widniał napis „Pamięć, cześć i chwała Powstańcom Warszawskim! Dyrektor i leśnicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.”

Ostatnim punktem podniosłej uroczystości był występ orkiestry Wojska Polskiego z Torunia, która wykonała wiązankę melodii powstańczych. ■

Z lewej: Wiązankę kwiatów składają kombatan

Z prawej:
W rocznicowych uroczystościach w Toruniu uczestniczyli leśnicy



Nadleśnictwo Brodnica MA SWÓJ SZTANDAR

Decyzją Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, w uznaniu za zasługi dla polskiego leśnictwa, został nadany sztandar Nadleśnictwu Brodnica. Uroczystości odbyły się w Brodnicy 14 czerwca 2019 roku.

TEKST: Przemysław Jakubowski / ZDJĘCIE: Wojciech Wiśniewski

Akt nadania sztandaru, podpisany przez dyrektora Bartosza Michała Bazełę, głosi: *Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu nadaje Sztandar Nadleśnictwa Brodnica. Sztandar jako symbol godności, honoru i wyznawanych wartości buduje poczucie przynależności. Jest znakiem, który jednoczy pracowników w służbie Lasom Państwowym i społeczeństwu. Ufundowany przez ludzi związanych zawodowo z lasem oraz zaprzyjaźnionych z Nadleśnictwem Brodnica. Niech ten sztandar będzie świadkiem Waszych sukcesów, oparciem w chwilach zwątpienia oraz zobowiązaniem do godnego wypełniania obowiązków w służbie Lasom.*

W piątek 14 czerwca 2019 roku, w kościele p.w. Matki Bożej Fatimskiej w Brodnicy, Mszą św. celebrowaną przez ks. Gabriela Aronowskiego, kapelana leśników i myśliwych diecezji toruńskiej, rozpoczęły się uroczystości poświęcenia i nadania sztandaru Nadleśnictwu Brodnica. Było to święto całej załogi nadleśnictwa, zarówno obecnie pracujących, jak i emerytowanych. Uroczystość stanowiła ukoronowanie pracy w służbie polskim lasom. W ceremonii licznie uczestniczyli zaproszeni goście, przedstawiciele lokalnych władz samorządowych, Lasów Państwowych, straży pożarnej, policji, wojska, szkół, kół łowieckich wraz z wystawionymi pocztami sztandarrowymi. W liturgii Mszy św. czynnie uczestniczyli pracownicy Nadleśnictwa Brodnica, a oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna Lasów Państwowych z Tucholi pod batutą Mirosława Pałczyńskiego oraz zespół muzyki myśliwskiej „Hubertus” z Kwidzyna.

Po poświęceniu sztandaru dalsze uroczystości odbywały się w Brodnickim Domu Kultury. Gości przywitał nadleśniczy Grzegorz Karolak, który przybliżył zebranym historię Nadleśnictwa Brodnica. Głos zabrał inżynier nadzoru Roman Pytłasiński – przewodniczący Komitetu Społecznego ds. Ufundowania Sztandaru, który przedstawił proces realizacji od pomysłu ufundowania sztandaru do dnia jego nadania i poświęcenia. Następnie dokonano aktu bicia gwoździ, mającego na celu uhonorowanie fundatorów.

Kolejnym etapem uroczystości było przekazanie sztandaru przez dyrektora Bartosza Michała Bazełę,



na ręce nadleśniczego Grzegorza Karolaka. Nadleśniczy złożył przysięgę i zaprezentował zebranym chorągiew. Nastąpiły okolicznościowe przemówienia. Krzysztof Jasieniecki, przewodniczący Regionu Pomorskiego Związku Leśników Polskich Rzeczypospolitej Polskiej powiedział m.in.: *Nadanie i przyjęcie sztandaru to akt, który wynika z pragnienia uwiecznienia oraz zachowania osiągnięć i sukcesów, jedności i dobrej współpracy załogi. Sztandar powinien upamiętniać i utrwalać to, co najlepsze, zwracać uwagę na przedsięwzięcia, które się udały, z których jesteśmy dumni! Powinien sprawiać, byśmy my - tworzący zespół ludzi, mających ten sam cel, jakim jest zachowanie piękna i bogactwa brodnickich lasów - umieli odnajdywać i doceniać w sobie wzajemnie to, co wartościowe oraz głośno to podkreślać i przekładać na jeszcze lepszą współpracę. Kolejne zaś pokolenia, które ten sztandar przejmą i będą się wokół niego skupiały, te osiągnięcia, chlubne wydarzenia, cenne doświadczenia, nasze zasady, tradycje i dobre relacje – będą przypominały i z dumą je kontynuowały!*

Na koniec uroczystości głos zabrał nadleśniczy Grzegorz Karolak, który podziękował gościom za obecność i ciepłe słowa kierowane pod adresem leśników. Podziękował pracownikom Nadleśnictwa Brodnica za pracę i zaangażowanie w przygotowanie świątecznego wydarzenia. Wszyscy obecni na uroczystości otrzymali pamiątkowe statuetki. ■

Przysięgę składa nadleśniczy Grzegorz Karolak

Sanktuarium Św. Huberta w Żołędowie



Sanktuarium w Żołędowie jest jedynym miejscem w Polsce, w którym znalazły się relikwie św. Huberta pierwszego stopnia

znaleźli się: ordynariusz diecezji namurskiej bp Rémy Victor Vancottem, parlamentarzyści, przedstawiciele władz różnych szczebli oraz leśnicy. Na wstępie odczytano dekret biskupa ordynariusza o ustanowieniu sanktuarium a także słowa błogosławieństwa papieża Franciszka.

Potrzeba nawrócenia

Diecezjalny duszpasterz myśliwych ks. kanonik Ryszard Pruckowski, który wygłosił homilię, przywołał postać św. Huberta, kreśląc krótko jego życiorys. Zwrócił uwagę na to, że po nawróceniu, przejęty objawieniem, rozpoczął studia teologiczne, a później podjął działalność misyjną w Ardenach i Brabancji, by – po dotarciu do Rzymu – zdać przed papieżem Sergiuszem sprawozdanie ze stanu diecezji. Ojciec Święty, zbudowany jego wiedzą i znajomością spraw Kościoła, osobiście udzielił mu sakry biskupiej.

Ksiądz kanonik Ryszard Pruckowski zauważył, że św. Hubert, żyjący kilkanaście wieków przed nami, cieszący się przez te wszystkie lata czcią w całej Europie i daleko poza jej granicami, jest szczególnym patronem na czasy, w których żyjemy. – *Pielgrzymując do sanktuarium i upraszając wstawiennictwa naszego świętego patrona, wracamy stąd lepsi, pełni wiary i nowych mocy, a wtedy przez nas – świat, Europa, ojczyzna i nasze rodziny też staną się lepsze* – powiedział duszpasterz i przyjaciel myśliwych, któremu w dniu uroczystości Polskie Związki Łowieckie wręczył najwyższe odznaczenie „Złot”.

Nowy rozdział

Kościół w Żołędowie został ufundowany w 1715 roku przez hrabiego Adama Moszczeńskiego. Miejszem krzewienia kultu ku czci św. Huberta stała się

SANKTUARIUM Św. Huberta w ŻOŁĘDOWIE

TEKST: Marcin Jarzembowski

ZDJĘCIA: Marcin Jarzembowski, Grzegorz Mendel

Niech św. Hubert ma was w swojej opiece, niech was wspiera, pomaga wam w tej prawdziwej trosce o cały świat lasu i to wszystko, co w nim żyje – powiedział 12 maja 2019 roku bp Jan Tyrawa. Dekretem ordynariusza diecezji bydgoskiej kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Żołędowie został ustanowiony Diecezjalnym Sanktuarium Świętego Huberta Biskupa.

W uroczystościach pod przewodnictwem biskupa Tyrawy, które odbywały

się w parku Nadleśnictwa Żołędowo, uczestniczyli liczni goście. Wśród nich



Msza św. polowa przy sanktuarium w Żołędowie



W uroczystości uczestniczyły liczne delegacje i poczty sztandarowe

kaplica stojąca obok głównej świątyni. W ostatnich miesiącach obiekt przeszedł generalny remont elewacji i wnętrza. Oprócz nowego ołtarza, ławek, myśliwskich żyrandoli, centralne miejsce zajęło tabernakulum. Na głównej ścianie zawiśła również rzeźba św. Huberta Biskupa, wykonana specjalnie na tę okazję przez ukraińskiego artystę rzeźbiarza Alexandra Levchuka. Po lewej stronie zainstalowano relikwie pierwszego stopnia patrona nowego sanktuarium, do których specjalną oprawę wykonał Edward Zegarliński. – *To jest finał w najpiękniejszym wydaniu. Ta parafia stała się ważnym punktem w diecezji. To tutaj przebywa w swej cząstce św. Hubert. Chcemy, by drzwi naszego sanktuarium były zawsze otwarte* – powiedział ks. kanonik Jarosław Kubiak, proboszcz parafii i kustosz sanktuarium w Żołędowie.

Relikwie zostały wprowadzone do parafialnego kościoła w 2017 roku. Wydarzenie to poprzedziła specjalna pielgrzymka do miejscowości Saint-Hubert w Belgii. – *Kult św. Huberta Biskupa będzie jeszcze jedną przyczyną do zbliżenia się naszego środowiska ku Panu Bogu, a utworzenie sanktuarium jest dowodem na żywe wartości chrześcijańskie wśród braci leśnej* – podkreślił Krzysztof Sztanborn, nadleśniczy Nadleśnictwa Żołędowo.

Sporządzenia relikwii do Polski podjęli się: proboszcz ks. Jarosław Kubiak oraz pracujący od wielu lat w Belgii ks. Dariusz Pejka. Relikwie odnaleziono w Holandii, gdzie w latach świetności Kościoła św. Hubert cieszył się powszechnym kultem. W przedsięwzięcie zaangażował się również ordynariusz diecezji namurskiej bp Remy Victor Vancottem, który oświadczył, że pragnie osobiście przekazać cenny dar delegacji nadleśnictwa i parafii.

Biskup namurski odczytał, podpisał i wręczył list ofiarujący relikwie do sanktuarium w Żołędowie. – *Jestem bardzo szczęśliwy, iż mogę przekazać relikwie św. Huberta na dłonie księdza biskupa. Jakiś czas temu pielgrzymi z Polski – myśliwi i leśnicy – przybyli do Bazyliki św. Huberta. Wówczas otrzymali jego relikwie, które zyskały piękną oprawę. Mam tu na myśli zarówno relikwiarz, jak i ustanowione dzisiaj sanktuarium* – powiedział bp Rémy Victor Vancottem.

Po Mszy św. relikwie św. Huberta przeniesiono do sanktuarium, które zostało poświęcone.

Uroczyste wyświęcenie kapliczki św. Gwalberta przed siedzibą Nadleśnictwa Włocławek, połączone z tegorocznymi obchodami Dni Lasu, odbyło się w sobotę 8 czerwca 2019 r.

W uroczystości odsłonięcia kapliczki św. Gwalberta uczestniczyli duchowni, służby mundurowe współpracujące z leśnikami oraz pracownicy Nadleśnictwa Włocławek. Postać św. Gwalberta jest mało znana, stąd ks. prof. Wojciech Frątczak, kapelan leśników diecezji włocławskiej, przybliżył jego



Święty Gwalbert we Włocławku

KAPLICZKA św. Gwalberta WE WŁOCŁAWKU

TEKST: Magdalena Kokosza

ZDJĘCIA: Magdalena Kokosza, Błażej Chabasiński

postać i życzył leśnikom, by zawsze, zwłaszcza w sytuacjach trudnych, mogli liczyć na jego wsparcie.

Kim był św. Gwalbert? To Giovanni Gualberto, który urodził się około 995 roku w okolicy Florencji we Włoszech. W młodości zagubił się w „próżnościach i marnościach” otaczającego świata, ale jego życie odmieniło upomnienie Chrystusa, by nie zabijał zabójcy swego brata. Wbrew rodzicom wstąpił do zakonu benedyktynów. Następnie przeniósł się do Vallombrosa, gdzie prowadził pustelniczy tryb życia. Z upływem lat założył tam wspólnotę monastyczną, według zreformowanych

reguł św. Benedykta. Zgromadzenie to, o surowych regułach zakonnych, przyjęło nazwę Wallombrozjanów.

Jana Gwalberta kanonizował papież Celestyn III w 1193 roku, a papież Pius XII w 1952 roku ogłosił go niebiańskim patronem opiekunów lasów publicznych Italii. W czasie homilii, którą w 1987 roku wygłosił Jan Paweł II do licznie zgromadzonych leśników w Alpach oznajmił, że św. Jan Gwalbert jest patronem wszystkich pracowników leśnych.

Świeżo wyświęconą kapliczkę patrona leśników św. Gwalberta można obejrzeć we Włocławku przed siedzibą Nadleśnictwa Włocławek przy ul. Ziębiej 13.



Okolicznościowe słowo do zebranych na uroczystości wygłosił ks. prof. Wojciech Frątczak, kapelan leśników i myśliwych diecezji włocławskiej

NAGRODA im. Adama Loreta za 2018 rok

Nagrody im. Adama Loreta wręczono już po raz 12.
- *To wyjątkowe wyróżnienie dla osób, które są oddane swojej pracy, dla których jest ona pasją* - powiedziano podczas uroczystości 25 czerwca 2019 roku w siedzibie Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

TEKST: Jerzy Drabarczyk

- Szczególna jest postać, której imię nosi ta nagroda. To symbol, postać, której nazwiskiem posługujemy się na co dzień, wspominając początki Lasów Państwowych. Adam Loret jest osobą niezwykle ważną dla państwa polskiego i dla nas, leśników - podkreślił Andrzej Konieczny, dyrektor generalny LP. - *Patrząc na Lasy Państwowe przez pryzmat ludzi, którzy tu pracują. To, że mamy ambitnych, wartościowych pracow-*

ników, z pasjami, zainteresowaniami, przekłada się na jakość ich pracy na rzecz Lasów. Nagroda ta jest ogromnym wyróżnieniem, dlatego szczególnie gratuluję laureatom.

Do edycji konkursu za 2018 r. łącznie napłynęło 49 zgłoszeń (29 w roku poprzednim) na 44 kandydatów (22 w roku poprzednim). Nagrody i wyróżnienia przyznawane są w trzech kategoriach. W kategorii pierwszej jest ona

wręczana za najlepsze zrealizowane działanie na rzecz kształtowania korzystnego wizerunku Lasów Państwowych, popularyzację misji i roli LP oraz wiedzę o środowisku leśnym, obejmującą następujące dziedziny: media, edukację i promocję oraz sztukę.

Nagrody i wyróżnienia

W tym roku kapituła konkursu pod przewodnictwem prof. Arkadiusza Bruchwalda w pierwszej kategorii nagrodę główną przyznała Kazimierzowi Nózce i Marcinowi Scelinie. Prowadzący profil Nadleśnictwa Baligród statuetkę otrzymali za umiejętność łączenia profesjonalizmu z autentycznością, humorem i zdrowym dystansem do siebie.

W tej kategorii dyrektor generalny LP przyznał również cztery wyróżnienia. W dziedzinie Media otrzymali je:

- Marek Bodył, redaktor naczelny czasopisma „Drwał” - za wspieranie działalności prywatnego sektora usług leśnych oraz nie unikanie tematów trudnych i kontrowersyjnych;

- Jacek Szarek z TVP Rzeszów - za telewizyjną i publicystyczną promocję akcji wprowadzania żubrów do doliny górnej Sanu w Bieszczadach.

MARIAN PRZYBYLSKI wśród laureatów

Marian Przybylski, regionalista, mieszkaniec Strzelna otrzymał wyróżnienie w prestiżowym konkursie o Nagrodę Lasów Państwowych im. Adama Loreta za 2018 rok. Uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień odbyła się w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych w Warszawie, 25 czerwca 2019 roku.

TEKST: Paweł Kaczorowski

Kapituła konkursu pod przewodnictwem profesora Arkadiusza Bruchwalda postanowiła przyznać wyróżnienie Panu Marianowi Przybylskiemu za napisanie monografii trzech nadleśnictw: Nadleśnictwa Miradz (pt. „Lasy Miradzkie. Z dziejów Nadleśnictwa Miradz”), Nadleśnictwa Gołębki (pt. „Lasy Pałuckie. Z dziejów Nadleśnictwa Gołębki”) i Nadleśnictwa Gniewkowo (pt. „Lasy Gniewkowskie. Z dziejów Nadleśnictwa Gniewkowo”).

Spisanie historii nadleśnictw jest przejawem troski o pamięć historyczną

i oddaje hołd wszystkim leśnikom – ludziom lasu, którzy na przestrzeni wieków pracowali w naszych lasach. Tytuł „Lasy Miradzkie. Z dziejów Nadleśnictwa Miradz” wydany został w 2013 r. i był pierwszym z tzw. leśnej trylogii Pana Mariana. Inicjatorem i pomysłodawcą wydawnictwa był emerytowany, wieloletni nadleśniczy Nadleśnictwa Miradz Andrzej Kaczmarek, który jako potencjalnego autora monografii nie widział nikogo innego prócz Mariana Przybylskiego, znanego leśnikom z Miradza regionalistę i wielkiego sympatyka kujawskich lasów.

O laureacie

Marian Przybylski jest współzałożycielem, a od 2009 r. prezesem Towarzystwa Miłośników Miasta Strzelna, członkiem Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”, Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Ziemi Mogileńskiej oraz Kręgu Starszyny Harcerskiej im. druha harcmistrza Henryka Mazurkiewicza w Mogilnie.



Dyrektor generalny LP Andrzej Konieczny (z lewej) wręcza wyróżnienie Marianowi Przybylskiemu.
Fot. Lidia Przybylska



Laureaci Nagrody Loreta za 2018 rok.
Fot. Filip Kaczanowski

W dziedzinie Edukacja i promocja wyróżniono **Tadeusza Chrzanowskiego** za publikację „Leśnicy dla Niepodległej”, biografie polskich leśników, ich losy splecione z losami Polski i z historią Lasów Państwowych.

Wyróżnienie w dziedzinie Sztuka za pokazywanie społeczeństwu pozytywnego obrazu leśnika, jako człowieka kulturalnego, wrażliwego na sztukę i potrafiącego dać swój czas innym otrzymał istniejący od 2015 r. Zespół Teatru pod Dębem z Pułtuska w składzie: Adam Gadowski, Józef Dyga, Beata Olszak, Anna Sokalska, Łucja Pilińska, Elżbieta Gierek,

Agnieszka Łempicka, Joanna Stańczak, Wojciech Szydlowski, Andrzej Michalik, Jakub Dołęga, Michał Orłowski i Marek Bartołd.

W drugiej kategorii, za pracę naukową dotyczącą szeroko rozumianego leśnictwa, nagrodę główną otrzymał zespół projektowy pod kierownictwem dr. hab. Krzysztofa Stereńczaka, zastępcy dyrektora ds. naukowo-badawczych In-

stytutu Badawczego Leśnictwa za projekt REMBIOFOR „Teledetekcyjne określanie biomasy drzewnej i zasobów węgla w lasach”. Członkowie zespołu zdecydowali o przekazaniu nagrody na rzecz Fundacji Pomocy Leśnikom, o czym poinformował dr Krzysztof Stereńczak.

W tej kategorii przyznano również dwa wyróżnienia. Otrzymali je: **Marian Przybylski** za opracowanie trzech monografii promujących historię i prace leśników nadleśnictw Miradz, Gołębki i Gniewkowo oraz Krzysztof Frydel za umiejętność łączenia nauki z praktyką w realizacji różnych projektów z zakresu inżynierii leśnej jak i hodowli lasu, oraz ochrony gatunków rzadkich i ginących.

W trzeciej kategorii - „Człowiek Roku Polskich Lasów” nagrodą główną uhonorowano prof. dr. hab. Jacka Hilszczańskiego za pracę naukową i zaangażowanie w debatę społeczną, której celem było wyjaśnienie szerokiej opinii publicznej problematyki czynnej ochrony lasu. ■

Po raz pierwszy nagrodę im. Adama Loreta przyznano w 2001 r. (nagrody wręczano do 2009 r.). Nagrodę ustanowiono dla upamiętnienia osoby i postawy Adama Loreta, pierwszego dyrektora naczelnego Lasów Państwowych, wybitnego leśnika, patrioty, reformatora i twórcy struktur polskiego leśnictwa, który położył podwaliny pod nowoczesną wielofunkcyjną gospodarkę leśną, podkreślając „wszystkie ekonomiczne, przyrodnicze i kulturalne korzyści, płynące z niej dla kraju”.

Celem nagrody jest popularyzacja idei wielofunkcyjnej zrównoważonej gospodarki leśnej, polskiego modelu leśnictwa, wiedzy o środowisku leśnym, misji, roli oraz kształtowanie korzystnego wizerunku Lasów Państwowych.

Po kilkuletniej przerwie, w 2016 r., ogłoszono kolejną edycję konkursu. W tym roku nagrody przyznano według nowej formuły, nowością jest możliwość ubiegania się o nagrodę przez pracowników Lasów Państwowych.

Jego wielką pasją jest dokumentowanie i udostępnianie wiedzy o regionie, a szczególnie o Strzelnie. Od 2009 roku prowadzi nieprzerwanie cykl blogów internetowych „Strzelno Moje Miasto” umieszczając w nich kilkaset artykułów i reportaży. Píše artykuły na stronach internetowych: Mogileńskiego Domu Kultury „mogilno.in”; Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego, Encyklopedii „Regiopedia”, „Wsie polskie” oraz „Okolice Kruszwicy”.

Dorobek twórczy Mariana Przybylskiego to również artykuły, które znalazły się na łamach: „Wieści ze Strzelna”, „Gazety Strzeleńskiej”, „Tygodnika Pałuki i Ziemia Mogileńska”, „Gazety Pomorskiej”, „Rozmaitości Mogileńskich”, „Gazety Tydzień”, „Samych Faktów”, „Zachodniego Poradnika Łowieckiego”, „Rocznika Genealogicznego WTG Gniazdo”, „Kujawskiej Madonny”, czasopisma akademickiego „Skafander” i innych. Swoimi artykułami wzbogacił również tomiki poezji wydawane przez DPS Siemionki oraz wydawnictwa okolicznościowe. Był organizatorem kilkunastu wystaw promujących dorobek i dziedzictwo kulturowe regionu, prezentowanych w ośrodku kultury

w Strzelnie, Muzeum Ottona i Bolesława w Strzelnie, Sanktuarium Maryjnym w Markowicach, Muzeum Ziemi Mogileńskiej w Chabsku, Zespole Szkół w Bielichach i Bibliotece Miejskiej w Strzelnie.

Marian Przybylski ma przygotowanych do wydania kilkanaście broszur oraz książek biograficznych i historycznych łącznie z cyklem dziejów poszczególnych miejscowości – niemalże wszystkich wsi gminy Strzelno oraz kilkunastu wsi powiatu mogileńskiego. Aktualnie pracuje nad dwoma kolejnymi książkami poświęconymi Powstaniu Wielkopolskiemu. Pierwsza związana ze środowiskiem mogileńskim, druga strzeleńskim. Nawiązał współpracę wydawniczą ze środowiskiem bydgoskim

i poznańskim. Od 2018 r. jest również członkiem strzeleńskiego komitetu obchodów 100. rocznicy Odzyskania Niepodległości i 100. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Pośród wielu odznaczeń i wyróżnień Marian Przybylski posiada Kordelas Leśnika Polskiego.

Kandydaturę Mariana Przybylskiego do Nagrody Lasów Państwowych im. Adama Loreta za 2018 rok zgłosili leśnicy z Nadleśnictwa Miradz z poparciem leśników z Nadleśnictwa Gołębki w uznaniu ogromu prac wykonanych przy zbieraniu i opracowywaniu materiałów, do trzech monografii nadleśnictw: Miradz, Gołębki i Gniewkowo. Leśników oraz miłośników leśnictwa i historii zapraszamy do lektury. ■

Dzięki prowadzonemu przez leśników corocznemu monitoringowi miejsc występowania roślin chronionych znaleziono nowe, prawdopodobnie najliczniejsze stanowisko lilii złotogłów w lasach miradzkich.

Lilia złotogłów określana jest w fachowej literaturze botanicznej jako roślina rzadka lub dość rzadka w kraju. Znana jest leśnikom w Nadleśnictwie Miradz, rośnie na wielu stanowiskach stanowiąc niewątpliwą ozdobę wczesnoletniego lasu. Na Kujawach roślina ta kwitnie głównie w czerwcu i jest wówczas stosunkowo łatwo wykrywalna w terenie. Pomimo tego warte odnotowania jest znalezisko, którego dokonał miejscowy leśniczy Leśnictwa Przedbórz. Na powierzchni ok. 0,50 ha prześwietlonej, ciepłolubnej dąbrowy znalazł stanowisko liczące przynajmniej 65 okazów lilii, gatunku należącego do najpiękniejszych roślin polskich lasów.

Lilia złotogłów
w pełnej krasie



Lilia złotogłów W LASACH MIRADZKICH

TEKST I ZDJĘCIA: **Paweł Kaczorowski**

Widny fragment dębowego lasu z napotykaną niemal „co krok” kwitnącą lilią jest nie lada atrakcją stanowiącą o dużych walorach przyrodniczych miradzkich lasów. Ale uwaga! Pięknie kwitnąca lilia złotogłów jest gatunkiem prawnie chronionym, stąd zabronione jest zrywanie kwiatów lub wykopywanie całych roślin. Należy pamiętać, że jest to dziki element naszej flory i najpiękniej prezentuje się w lesie.

Informacja o gatunku

Lilia złotogłów (*Lilium martagon* L.) to gatunek byliny z rodziny liliowatych. Występuje w Europie i Azji. Uprawiana jest też jako roślina ozdobna, poza tym wykorzystywana jest w ziołolecznictwie. Spotykana w rzadkich, widnych lasach, głównie grądach i buczynach, zwłaszcza nawapiennych, storczykowych, poza tym w dąbrowach świetlistych, kwaśnych dąbrowach podgórskich i borach mieszanych, a poza lasami w zaroślach, wśród ziołorośli i traworośli. Występuje także w górach w wyższych położeniach w zaroślach kosodrzewiny oraz na halach, na trawiastych miejscach wśród skał.

Lilia złotogłów preferuje siedlisko lasu mieszanego świeżego (LMŚw) i rośnie w miejscach półcienistych, na glebach piaszczysto-gliniastych i gliniastych świeżych. Gatunek jest byliną, która wytwarza cebule. Roślina kwitnie od czerwca do

lipca lub nawet połowy sierpnia. Wabi owady nie tylko dużymi i barwnymi kwiatami, ale również zapachem. Szczególnie intensywnie pachnie wieczorem i nocą. Dostęp do nektaru mają tylko owady długotrąbkowe, dlatego kwiaty lilii zapylane są przez motyle dzienne i nocne, głównie z rodziny zawisakowatych, m.in. przez fruczaka gołąbka. Lilia złotogłów to roślina okazała osiągająca od ok. 40 cm do nawet 150 cm wysokości.

Fragment miradzkiej,
świetlistej dąbrowy,
siedliska preferowanego
przez lilię złotogłów



Józef Bartol w wieku 29 lat, już jako doświadczony żołnierz, przystąpił do Powstania Wielkopolskiego. Walczył na frontach zwycięskiego powstania do końca kwietnia 1919 roku. To przesądziło o tragicznych losach jego samego i rodziny jesienią 1939 r., gdy Niemcy napadli na Polskę. Z lasami państwowymi Bartol związał się począwszy od podjęcia pracy w Leśnictwie Bielawy w powiecie szubińskim w 1923 roku. Ukończył kurs w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. W latach 1931-1939 był leśniczym Leśnictwa Łochowo w Nadleśnictwie Bydgoszcz. W połowie września aresztowany przez Niemców, torturowany i rozstrzelany (TaCh).



Józef Bartol,
leśniczy Leśnictwa
Łochowo w Nadleśnictwie
Bydgoszcz w 1934 r.

TEKST: Piotr S. Adamczewski
ZDJĘCIA: archiwum rodzinne Romana Bartola

LEŚNICZY JÓZEF BARTOL (1889-1939)

Józef Bartol urodził się 17 stycznia 1889 roku w Chłudowie w powiecie poznańskim, w rodzinie Józefa i Anny z Taberskich. W 1903 roku ukończył szkołę w Laskowcu. Dwukrotnie był powoływany do odbycia służby wojskowej w armii pruskiej, od 1.10.1909 do 30.09.1911 roku i od 5.08.1914 do 27.12.1918 roku. Służył m.in. w szpitalu polowym w Głogowie. Od 1.05 do 1.07.1918 roku uczestniczył w zajęciach w szkole dla sanitariuszy wojskowych, którą ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Brał udział w wielu bitwach na froncie zachodnim, m.in. pod Verdun, gdzie zajmował się transportem rannych i zabitych, 7.12.1918 otrzymał stopień kpr. sanitarnego.

Na wieść o wybuchu powstania w Poznaniu, już 28 grudnia 1918 roku wstąpił w szeregi powstańcze i walczył na frontach powstania do 30 kwietnia 1919. Następnie, 3 czerwca 1919 roku został wcielony w szeregi 15. Pułku Artylerii Lekkiej (PAL), gdzie służył w stopniu ogniomistrza sanitarnego.

24 listopada 1920 roku został przeniesiony do rezerwy i niezwłocznie rozpoczął pracę w zawodzie leśnika.

W sierpniu 1923 roku Józef Bartol został skierowany do pracy na teren lasów pod Bydgoszczą. W Leśnictwie Bielawy, w dawnym powiecie szubińskim, zastąpił zmarłego leśniczego Tomasza Kaźmierczaka, który pracował tam na zlecenie hrabiego Skórzewskiego z Lubostronia. W 1925 roku odbył sześciotygodniowy kurs dokształcający dla państwowych pomocników leśnych, który skończył egzaminem w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie.

Józef Bartol należał do Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Koło w Rynarzewie. 30 stycznia 1927 roku podczas walnego zebrania został wybrany na komendanta Towarzystwa. Potem był



Józef Bartol
w mundurze leśnika
polskiego w 1920 r.

członkiem Towarzystwa Powstańców i Wojaków na terenie powiatu bydgoskiego, gdzie był prezesem tej organizacji. Do pracy w Leśnictwie Łochowo w Nadleśnictwie Państwowym Bydgoszcz, został skierowany 14 kwietnia 1931 roku. Tu, w roku 1939 zastał go wybuch II wojny światowej.

W połowie września 1939, po powrocie z ewakuacji, został aresztowany w Rynarzewie. Jan Jankowski, kierownik szkoły w Rynarzewie, tak wspominał wydarzenia z początku września 1939 r.: „(...) Wjeżdżamy na rynek. Tu rzuca nam się w oczy okropny widok. W pobliżu ewangelickiego zboru stoi dwóch delikwentów, wykonujących przysiady, wymachy

i inne niezwykle ruchy. Twarze ich blade, nogi pod nimi się chwieją. Znać na nich wyczerpanie. Odwróceniu się do nas bokiem, więc z trudem rozpoznaję w nich Władysława Szulca z Rynarzewa i Bartola, leśniczego z Łochowa. Za nimi ich oprawcy: trzech żołnierzy i jeden cywilny. Jeden z żołnierzy, miotając przekleństwa, krzyczy: „Padnij! Powstań!” Czekamy na swoją kolejkę... Kończąc rozdział o przeżyciach w czasie powrotu z ucieczki do Rynarzewa, wspomnę krótko o dalszych losach Szulca i Bartola. Trafiliśmy bowiem na moment katowania ich na rynku rynarzewskim. Oprawcy w jakiś czas potem spryskali sobie tę „niewinną zabawę”, załadowali ich do samochodu i wywieźli do Bydgoszczy, gdzie wzięło ich w swe ręce gestapo. Tam związano im ręce drutem kolczastym i wrzucono do piwnicy, gdzie przez dwa dni pozostawali bez jedzenia, bici dotkliwie po głowie i twarzy. Zemściwszy się dostatecznie, Bartola rozstrzelano, Szulca zaś, wychudzonego, raczej do szkieletu ludzkiego podobnego, wypuszczono na wolność, którą jednak niedługo się cieszył. W parę miesięcy później zabrano go do Szubina i tam rozstrzelano (...).”

9 sierpnia 1945 roku przed Sądem Grodzkim w Łabiszynie zeznania w sprawie śmierci ojca Józefa Bartola złożyli synowie Aleksy i Edward. W protokole sądowym z zeznań Edwarda Bartola czytamy: „(...) Z początkiem wojny ojciec ewakuował się razem z matką i dwoma mymi braćmi Tadeuszem, który wówczas miał 15 lat i Aleksem, który liczył wtedy 22 lata. Z ewakuacji wrócili przed 15 września do Łochowa. Ojciec jednak w Rynarzewie dowiedział się, że Niemcy go poszukują. Z Bielaw zatem nie kontynuując powrotnej drogi do domu, wrócił do Rynarzewa, gdzie zatrzymał się u Adamczewskich (na ulicy Kościelnej 2, obecnie Szkolna – przyp. autora). Został jednak natychmiast przechwycony przez tutejszych Niemców, którzy go znali. Niemcy związali mu ręce drutem kolczastym. Tymczasem matka i bracia, wró-

Leśniczy Józef Bartol
(siedzi drugi od prawej)
z rodziną i bliskimi
na uroczystości
I Komunii Świętej
syna Tadeusza
w 1934 r.



ciwszy do Łochowa, zostali natychmiast przez gestapo i miejscowych Niemców aresztowani i postawieni we wsi Łochowo przed sąd doraźny, który polegał na tym, że Niemcy miejscowi wskazywali gestapo Polaków, których oskarżali. Z Łochowa wywieziono ich do Bydgoszczy do więzienia gestapo na ulicy Poniatowskiego. Tam zetknęli się w lochu więzienia z moim ojcem, którego 15 września 1939 roku rozstrzelano, rzekomo za to, że ojciec miał w Łochowie rozstrzelać 63 Niemców, że przed wojną rozpędzał w lesie tajne organizowane zebrania Niemców, i że był prezesem Towarzystwa Powstańców i Wojaków w powiecie bydgoskim. Obaj bracia zostali skazani na śmierć, a matkę wypuszczono z więzienia (...)."

Natomiast Aleksy Bartol zeznał: „(...) Do więzienia w Bydgoszczy dostałem się razem z matką i bratem. W więzieniu widzieliśmy i nawet przez krótką chwilę zetknęliśmy się z naszym ojcem. Ojciec mój i my dwaj bracia zostaliśmy po pewnym czasie postawieni przed sąd składający się z nieznanymi mi gestapowców. Staliśmy pod zarzutami wspólnego rzekomego zamordowania Niemców w Łochowie. W wyniku rozprawy ojciec został skazany na śmierć. Również mnie oświadczone, że jestem skazany na śmierć i że załatwią się ze mną jeszcze tego samego dnia wieczorem. W istocie jednak gestapowcy rozstrzelali tego samego dnia wieczorem jedynie ojca, a ja cudem jakimś uszedłem śmierci. Mnie i brata wtrącono po rozprawie w dwie różne piwnice... Zaznaczam, że z innych cel wyprowadzono na podwórze też po sześć osób, tak że stał nas tam cały rząd. Wszyscy musieliśmy wejść na stos leżących trupów, którymi zresztą zasłane było całe podwórze. Po pewnym czasie nadjechało auto, na które ładowaliśmy zwłoki. Przy tym natrafiłem wraz z kolegą na ciało mego ojca, które znowuż na Bielawkach składałem wraz z bratem moim z auta. Na Bielawkach rzucano trupy do bardzo szerokiego



Pośród leśników zamordowanych przez Niemców i upamiętnionych na tablicy w Leszycach pod Bydgoszczą widnieje nazwisko leśniczego Józefa Bartola. Fot. Tadeusz Chrzanowski

i głębokiego rowu, który stanowił część okopów. Następnie rowy te przywiezionymi przez gestapo łopatami zasypywaliśmy (...)."

Józef Bartol zawarł 18 maja 1913 roku związek małżeński z Klementyną Sobkowiak (1893-1974) w Maniewie, w powiecie obornickim. Bartolowie mieli synów: Edwarda Edmunda (1914-1996), nadleśniczego; Aleksego (1917-2009), leśniczego; Tadeusza (1924-2006), leśniczego. Odznaczony był, m.in. Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Medalem Niepodległości.

9 września 2008 roku w Leszycach, na terenie Nadleśnictwa Solec Kujawski, została odsłonięta pamiątkowa tablica poświęcona zamordowanym przez niemieckich faszystów w latach 1939-1945 pracownikom Lasów Państwowych ówczesnych nadleśnictw: Bartodzieje, Bydgoszcz, Jachcie, Leszycy i Runowo. Na tablicy umieszczono również nazwisko leśniczego Józefa Bartola. ■

BIBLIOGRAFIA

Almanach Leśny. Rocznik personalny administracji Lasów Państwowych według stanu z 1.07.1933 roku, Warszawa 1933.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Okręgowa Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy, sygn. 1079.

Archiwum rodzinne dr. inż. Romana Bartola (wnuka J. Bartola) z Trzcianki: kopia aktu urodzenia, postanowienie Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy z 30.05.1947 o ustalenie daty śmierci J. Bartola, zaświadczenie o przebiegu służby w armii pruskiej w latach 1914-1918 z archiwum wojskowego w Berlinie z 19.04.1932, książeczka wojskowa J. Bartola, korespondencja z Państwowym Zakładem Emerytalnym, notatki A. Bartola z więzienia - wrzesień-październik 1939, świadectwo egzaminu dla leśników z 1925 r., świadectwo Państwowej Komisji Egzaminów Nadzwyczajnych z 1926 r. „Dziennik Bydgoski”, nr 26, 2.02.1927.

Lista pomordowanych leśników Pomorza i Kujaw – ofiar totalitaryzmu hitlerowskiego i stalinowskiego, poz. 8. J. Bartol, w: Z dziejów Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Toruń 2010.

Jankowski J., Swastyka nad Szubinem, Poznań 1961.

Borczyński M., Almanach Polskich Leśników Kombatantów, Poznań 1997.

Pyszczyński E., Akcja Tannenberg w Bydgoszczy, [w:] Z okupacyjnych dziejów Bydgoszczy, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, Warszawa-Poznań 1977.



Leśniczy Józef Bartol (pośrodku w drugim rzędzie) z grupą pracowników Nadleśnictwa Bydgoszcz około 1934 r.

Kilkakrotnie otarł się o śmierć. Stracił braci. Został pozbawiony ukochanej pracy. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie (jeden z pierwszych maturzystów 1921 r.). Członek Polskiej Organizacji Wojskowej i uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. W czasie II wojny światowej i okupacji więzień NKWD, członek Armii Krajowej. Inżynier leśnik, kierownik Biura Produkcji Drzewa w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, nadleśniczy Nadleśnictwa Pułtusk.



Franciszek Sosnowski (1900-1974) w okresie powojennym

TEKST: Izabela Koba
ZDJĘCIA: archiwum rodzinne

INŻYNIER Franciszek SOSNOWSKI (1900-1974) i JEGO RODZINA¹

Franciszek Sosnowski (1900-1974) z Obiedzina, mimo nieszczęść, jakich doświadczył, pozostał wierny sobie, wyniesionym z domu wartościom i Niepodległej, o którą walczył. Wierni byli także jego rodzice i rodzeństwo. Tę wierność przekazał swoim dzieciom: Barbarze (z męża Pawłowskiej) i Ryszardowi oraz czterem wnuczkom. O nim i jego bliskich jest ta opowieść – jej I część ukazała się w nr. 2/2019 „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich”.

WIĘZIEŃ NKWD, ŻOŁNIERZ AK

Urlop w sierpniu 1939 r. Franciszek Sosnowski spędzał w Obiedzinie (Obidzinie, jak wówczas nazywała się wieś w parafii Pałuki), pomagając w pracach polowych bratu Stefanowi.

Po wybuchu II wojny światowej, jako Kierownik Biura Produkcji Drzewa w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu wyjechał do Warszawy, a następnie z Dyrekcją Naczelną, zabrawszy archiwum, ewakuował się na Wschód. W okolicach Nowogrodka 17 września leśnicy zostali aresztowani przez NKWD

Część 2.

(Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR). Franciszek Sosnowski siedział w jednej celi z Adamem Loretem, dyrektorem naczelnym Lasów Państwowych, tym samym, dzięki któremu została przeprowadzona inwentaryzacja zasobów leśnych, powstały parki narodowe, a Lasy Państwowe stały się jednym z najnowocześniejszych przedsiębiorstw w Europie. Prawdopodobnie nie znał okoliczności śmierci dyrektora: Adam Loret został zastrzelony przez NKWD i pochowany na przedmieściach Wołożyna, na terenie dzisiejszej Białorusi (internetowa Otwarta Encyklopedia Leśna)².

- Franciszek Sosnowski przeżył dzięki świetnej znajomości języka rosyjskiego, spracowanym dło-

niom i doskonałej pamięci, dzięki której powtarzał o każdej porze dnia i nocy tę samą historię, że pochodzi z bardzo licznej rodziny i bardzo małego gospodarstwa – podkreśla Andrzej Grąbczewski, który spisał wspomnienia córki leśniczego, a swojej teściowej, Barbary Pawłowskiej.

Zwolniony z więzienia po 6 tygodniach, dawny peowiak dotarł w rodzinne strony żony. Okupację spędził częściowo w Rzęśniku, częściowo w Obiedzinie. Wstąpił do Narodowych Sił Zbrojnych, tak jak jego teść Julian Flanczewski, leśniczy, a następnie do Armii Krajowej; pamiętał zarządzenie dyrektora w sprawie włączenia się leśników do oddziałów partyzanckich przeciwko Niemcom.

- Mój ojciec był w AK, zaś jego bracia byli w NSZ, czyli w odrębnych organizacjach wojskowych. Już po wojnie przeczytałem, że ojciec jeździł na obszar, gdzie działały NSZ po to, żeby obie organizacje prowadziły w miarę możliwości wspólne działania. Pod koniec okupacji ojciec był łącznikiem – przywołuje losy Franciszka jego syn Ryszard Sosnowski.

Wraz z siostrą Basią i mamą spędził okupację w Rzęśniku w domu dziadków Flanczewskich, dokąd cała trójka przeniosła się z leśniczówki w Wielgolesie; dzieci do I komunii świętej przystąpiły w Porządziu. Z Rzęśnika Wanda Sosnowska pojechała do Torunia, by zabrać z rodzinnego mieszkania najcenniejsze rzeczy, bo na wakacje wyjechała tylko z walizką.

- Basia codziennie modliła się o szczęśliwy powrót rodziców. Jej prośby zostały wysłuchane. Mama wróciła, ale okazało się, że Sosnowscy stracili dorobek całego życia, gdyż piękne mieszkanie w Toruniu zajęli Niemcy i nie udało się nic odzyskać – opowiada Barbara Grąbczewska, córka Barbary.

BRACIA SOSNOWSCY NA FRONCIE I W KONSPIRACJI

Do wojska w 1939 r. zostali powołani dwaj młodszy bracia Franciszka: Kazimierz (ur. 1906), leśnik i Antoni (ur. po 1913 r.), uczeń szkoły leśnej. Po kampanii wrześniowej Kazimierz przedostał się do Rumunii, a następnie do Francji. Był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, walczył pod Tobrukiem i Monte Cassino, gdzie pełnił służbę radiotelegrafisty. Antoni miał mniej szczęścia, dostał się do niewoli rosyjskiej i został wywieziony w głąb Rosji, gdzie z innymi jeńcami zimą budował lotnisko. Przeżył dzięki wstąpieniu do armii gen. Władysława Andersa. Ciężko ranny pod Tobrukiem został przewieziony do Anglii. Po zakończeniu wojny, obaj bracia obawiali się powrotu do kraju. Tęskniący za poślubioną w październiku 1938 r. żoną i synem Stefanem, który urodził się we wrześniu 1939 r., Kazimierz wrócił; małżonkowie doczekali się jeszcze dwóch synów. Pracował w Lasach Państwowych. Jego młodszy brat pozostał w Anglii, ożenił się z mającą córkę Angielką.

- Antoni po II wojnie światowej był w Polsce kilkakrotnie, a w 1989 odwiedził kraj wraz z żoną. Życzył sobie, żeby jego prochy spopielono i pogrzebano w Polsce, ale angielska rodzina nie uczyniła tego – mówi Hanna Kojer, wnuczka Franciszka.

Nieznane są losy jednego z braci: Stanisława (ur. 1902), tak jak miejsce pochówku prowadzącego gospodarstwo w Obiedzinie najstarszego Stefana (ur. 1896). I on, i najmłodszy Eugeniusz (ur. ok. 1925 r.) działali w konspiracji. Zostali aresztowani przez gestapo w grudniu 1944 r.

- Skatowany Stefan został przez Niemców potajemnie zamordowany, a jego ciała nie wydano rodzinie. Eugeniusz wraz z innymi osobami został rozstrzelany na dziedzińcu ratusza w Ciechanowie w nocy z 16 na 17 stycznia 1945 r., tuż przed ucieczką Niemców z miasta – opowiada rodzinny kronikarz.

CIECHANOWSKA NIOBE

Śmierć pierworodnego i najmłodszego stała się dramatem dla ich matki. Walentyna z Kownackich Sosnowska stojąc jako 19-latką na ślubnym kobiercu, na pewno nie myślała o tym, że przyjdzie jej pochować większość dzieci. Dwie córki i dwóch synów zmarło na skutek chorób. Dwóch z czterech synów biorących udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. w niej zginęło. Po śmierci męża Hilarego w 1931 r., Walentyna nie miała z kim dzielić troski o potomstwo. Gdy wybuchła II wojna światowa, obawiała się o życie synów, w tym tych powołanych do wojska, jak i jedynej żyjącej córki Ludwiki, od lutego 1937 r. żony Edmunda Nałęcz. Przeżywała śmierć każdego dziecka, ale najbardziej dotknęła ją śmierć Stefana, którego pochowała tylko symbolicznie, i Eugeniusza.

- Po ciało najmłodszego syna Walentyna Sosnowska pojechała wozem do Ciechanowa. Była prawie niewidoma, miała wypłakane oczy. W tym czasie nie знаła losu pozostałych synów – snuje opowieść opartą na wspomnieniach Barbary Pawłowskiej, wnuczki Walentyny, Andrzej Grąbczewski.

Matka żołnierzy dwóch wojen, z których czterech oddało życie za Ojczyznę, matka, która pochowała ośmioro dzieci zasłużyła na miano ciechanowskiej Niobe (mityczna królowa Teb straciła 12 dzieci z 14). Zmarła 16 września 1948 r., w wieku 72 lat i została pochowana na cmentarzu w Pałukach.

WIERNY OJCZYŹNIE, LASOM I RODZINIE

- Po wojnie ojciec pracował w gospodarstwie w Obiedzinie, a w 1947 r. przyjął funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Pułtusk – mówi Ryszard Sosnowski.

Przed Franciszkiem Sosnowskim stanęły trudne zadania m.in. skompletowania kadry i odtworzenia lasów w dolinie Narwi, w rejonie, w którym stał front. Z oddaniem je wykonywał do 1951 r. – wówczas został zdegradowany, do czego przyczyniły

się: „pochodzenie, kuckackie gospodarstwo, przeszłość okupacyjna” (o czym pisze w „Ciechanowskim słowniku biograficznym” Edward Lewandowski, s. 72), a także wiara w Boga; one były również powodem szykan ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, których doświadczył i brat Franciszka – Kazimierz. Inżynier leśnik został przeniesiony do Rejonu Lasów Państwowych w Przasnyszu, potem do Dyrekcji w Siedlcach, ale ta praca nie dawała mu takiej satysfakcji jak organizacja nadleśnictwa. Zmarł w 1974 r., spoczął w rodzinnej parafii Pałuki. Miał 74 lata. Jego żona Wanda zmarła 7 stycznia 2000 r. w wieku 94 lat.

- Na szczęście miałem obydwój rodziców. Mama zajmowała się naszym wychowaniem i prowadziła na wysokim poziomie dom. Ojciec zapewniał materialny byt naszej rodziny – cofa się pamięcią do dzieciństwa i młodości Ryszard Sosnowski. – Ojciec, gdy zauważył coś ciekawego, szczególnie zjawiska przyrodnicze, wyjaśniał je nam. W czasie okupacji



Franciszek Sosnowski, lata powojenne

Był mądrym, mającym własne zdanie, wymagającym od siebie i innych, ale i pomagającym innym człowiekiem, wzorowym leśnikiem...

i literaturę Polską miał w jednym palcu. Chętnie ze mną rozmawiał. Był człowiekiem wierzącym i patriotą – wspomina Barbara Grąbczewska.

KOLEJNE POKOLENIE: BARBARA I RYSZARD

„Niewłaściwe” pochodzenie i opinia wystawiona przez Związek Młodzieży Polskiej sprawiły, że po zdaniu matury w 1950 r. w Liceum Ogólnokształcącym im. P. Skargi w Pułtusku (wcześniej uczyli się w Ciechanowie) Barbara i Ryszard Sosnowscy, dzieci Franciszka i Wandy, o studiach nie mogli marzyć, mimo że oboje uzyskali bardzo dobre oceny, a Ryszard jako laureat I krajowej olimpiady matema-

tycznej miał zagwarantowane przyjęcie na każdy kierunek studiów bez egzaminu.

- Dzięki interwencji prof. Zarankiewicza, Ryszard po paru miesiącach został studentem Uniwersytetu Warszawskiego. Barbara wyjechała daleko, dzięki czemu w następnym roku dostała

się na Wydział Rolny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego – wyjaśnia Andrzej Grąbczewski.

Barbara Pawłowska uczyła 28 lat przedmiotów zawodowych w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Pułtusku i w Zespole Szkół Rolniczych w Gołdówce, pracowała w Wydziale Rolnictwa Starostwa Powiatowego. Obowiązki zawodowe i działalność społeczna jej męża spowodowały, że to na jej barkach spoczywał w dużym stopniu obowiązek zajmowania się domem, w którym często pojawiali się niespodziewani goście, oraz wychowanie córek. Kiedy mogła dokonać wyboru, wybierała rodzinę, a nie pracę zawodową. Na wiosnę 2008 r. zachorowała. Przez 10 lat zmagala się z ciężką chorobą otoczona troskliwą opieką bliskich. Zmarła 2 kwietnia 2018 r. w Pułtusku.

- Mama była dla mnie autorytetem moralnym i przyjacielem. Bardzo dbała o nasze wszechstronne wychowanie. Kiedy byłam małą, zabrała mnie na pogrzeb Melchiora Wańkowicza i powiedziała: „Jesteś tu, żebyś pamiętała”. Dzień wizyty Ojca Świętego w naszym kraju w 1979 r. był dla mnie dniem odebrania świadectwa maturalnego. Mama mówiła:

prowadził dla nas szkołę, dla mnie i dla siostry oddzielne klasy. Nie chciał na nas niczego wymuszać, lecz starał się nas zainteresować.

- Mój teść był mądrym, mającym własne zdanie, wymagającym od siebie i innych, ale i pomagającym innym człowiekiem, wzorowym leśnikiem. Gdy dostał leśniczkę w Karwacu, a jego rodzina została w Przasnyszu, wołał dojeżdżać do Przasnysza. Był oddany rodzinie oraz pracy zawodowej i społecznej. Ważne dla niego były wartości: Bóg, honor i ojczyzna – charakteryzuje Franciszka Sosnowskiego Zygmunt Pawłowski, wieloletni nadleśniczy Nadleśnictwa Pułtusk, który poznał go w rejonie Lasów Przasnysz, a 12 września 1954 r. w Świętym Miejscu ożenił się z jego córką Barbarą.

- Dziadek miał ogromną wiedzę, był bardzo odczytany. Godzinami opowiadał mi Trylogię Henryka Sienkiewicza, cytował jej fragmenty. Historię

Barbara Pawłowska z domu Sosnowska i Zygmunt Pawłowski (młoda para w środku) w dniu ślubu 12 września 1954 r.



Barbara i Zygmunt Pawłowscy w 2004 r. w 50-tą rocznicę ślubu





Ryszard Sosnowski, syn Franciszka, profesor Narodowego Centrum Badań Jądrowych

„Żyjemy w ciekawych czasach, nie można tego wydarzenia przegapić”. Z mamą i mamą chrześnią uczestniczyłam w pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki. W postawie mamy dostrzegam wpływ jej

rodziców, szczególnie mojego dziadka – ze wzruszeniem opisuje relację z mamą Barbarą Pawłowską jej imienniczka Barbara Grąbczewska.

Jej młodsza siostra Hanna Kojer wspomina: – Mama ceniła rzeczy ładne i potrafiła je wyczarować nawet w trudnych warunkach komunistycznej Polski. Robiła piękne swetry dla całej rodziny, haftowała śliczne serwetki i obrusy, a nawet sukienki dla nas, swoich córek. Dzięki mamie nauczyłam się wcześniej szydełkować, haftować, robić na drutach i znam radość, jaką daje zrobienie czegoś własnoręcznie. Mama kochała przyrodę, uczyła mnie wrażliwości na nią. W naszym ogródku zawsze było dużo kwiatów, ale i warzyw, które urozmaicały domowe posiłki.

- Babcia zaraziła mnie miłością do literatury, sztuki i kultury. Charakteryzowała się niezwykle urokiem i klasą, a jednocześnie była osobą skromną i nieśmiałą. Była wzorem pracowitości. Wspierała działalność naukową i społeczną wszystkich członków rodziny, sama często pozostając w cieniu – napisała po śmierci Barbary Pawłowskiej jej wnuczka Aleksandra Grąbczewska.

Z oddaniem wspomina żonę Zygmunt Pawłowski, który przeżył z nią w małżeństwie ponad 63 lata.

Brat Barbary, Ryszard Sosnowski wybrał karierę naukową, a jego specjalnością stała się fizyka eksperymentalna cząstek elementarnych i fizyka oddziaływań wysokich energii. Profesor Narodowego Centrum Badań Jądrowych, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, w 2015 r. otrzymał medal Pro Masovia. Żonaty z Marią Lefeld-Sosnowską ma dwie córki. Mieszka w Warszawie.

W Ciechanowie i okolicach nie pozostał nikt z potomków Hilarego i Walentyny Sosnowskich, Franciszka czy jego braci – wiernych Niepodległej. Zaciera się pamięć o nich. Ta opowieść ma ją ocalić.

PRZYPISY

¹Reportaż zatytułowany „Wierni Niepodległej – pokolenia” z nagłówkiem „Franciszek Sosnowski i jego rodzina”, autorstwa Izabeli Koby ukazał się w dwóch częściach w „Tygodniku Ciechanowskim” 20 i 27 listopada 2018 r. Autorce opracowania oraz redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego” dziękujemy za wyrażenie zgody na przedruk reportażu w „Życiu Lasów Kujawsko-Pomorskich” (TaCh).

²Miejsce i okoliczności śmierci Adama Loreta nie są ostatecznie potwierdzone. Jedną z prawdopodobnych jest wersja, zbadana i opisana przez prof. Józefa Brodę, wg której Loret miał być przeniesiony przez NKWD do więzienia w Mińsku i tam zginąć w nieustalonych okolicznościach w 1940 r., co pozwalałoby uznać go za ofiarę szeroko rozumianej Zbrodni Katyńskiej (TaCh).

Zmarła DANUTA KOŁTUN (1955-2019)

**6 czerwca 2019 r. zmarła
śp. Danuta Kołtun, długoletnia
główna księgowa Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu.**



Danuta Kołtun na stanowisku głównej księgowej w Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu przepracowała ponad 20 lat

Danuta Kołtun z d. Kawka, urodziła się w Pyrzycach (województwo zachodniopomorskie) 15 marca 1955 r. Ukończyła Technikum Rachunkowości Rolnej w Szczecinie. W latach 1974-1991 pracowała w rolniczych przedsiębiorstwach państwowych na stanowiskach: stażysty, referenta ds. zatrudnienia i płac, starszej księgowej i głównej księgowej. Od 1996 r. była biegłym rewidentem.

W latach 1991-1992 pracowała na stanowisku głównej księgowej w Nadleśnictwie Lipka (Regionalna Dyrekcja LP w Pile), a następnie – w latach 1992-1995, 1998-2002 oraz od 2006 do 2019 – na stanowisku głównej księgowej Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu.

W Lasach Państwowych przepracowała ponad 21 lat. Została odznaczona Medalem Złotym za Długoletnią Służbę oraz wyróżniona Kordelasem Leśnika Polskiego.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 10 czerwca 2019 r. Danuta Kołtun została pochowana na Cmentarzu Parafii Św. Antoniego w Toruniu przy ul. Owsianej.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

(TaCh)

Emerytura – czy to najpiękniejszy czas naszego życia? Czyli jak żyć w teraźniejszości, by przyszłość była szczęśliwa i spełniona?

EMERYTURA

– rozważania dla każdego

Część 2.

TEKST: Anna Proch-Lendzion - psycholog, pedagog, mediator

Ważne jest, by nie czekać na POŹNIEJ z realizacją marzeń, z dbaniem o siebie, bo owo PÓŹNIEJ może być dalej niż nam się wydaje

W pierwszej części artykułu „Emerytura – rozważania dla każdego”, który publikowaliśmy w poprzednim numerze „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich” (nr 2/2019) była mowa o tym, jak zmieniając sposób myślenia o naszych doświadczeniach możemy nauczyć się być bardziej szczęśliwymi i zadowolonymi w każdym momencie naszego życia, zwłaszcza na emeryturze. A także, jak ważne jest, by nie czekać na POŹNIEJ z realizacją marzeń, z dbaniem o relacje, z dbaniem o siebie, bo owo PÓŹNIEJ może być dalej niż nam się wydaje, albo też nie nadejść nigdy, skazując nas na nieustanne czekanie i ból niespełnionych oczekiwań.

Kiedy zmieniać myślenie?

Dobrze jest zmienić nasz stosunek do życia, najlepiej już od dziś. Na to jaka będzie nasza emerytura ma wpływ całe nasze życie, nie można oddzielić tego, co robiliśmy poprzednio, jacy byliśmy, jak przeżywaliśmy rzeczywistość, od tego jak będziemy zachowywać się na emeryturze.

Emerytura jest czasem, w którym możemy boleśnie zderzyć się z naszą tak wyczekiwaną rzeczy-

wistością. O tym okresie mówi się nawet, że jest to pewien konflikt między rozpaczą a integracją. Rozpacz jest wtedy, kiedy kończą się ważne sprawy w naszym życiu i nie wiemy, co mamy ze sobą dalej robić. Natomiast integracja wiąże się z pozytywnym podsumowaniem naszych działań i zbieraniem owoców naszego życia. Jak to zrobić, jak pozytywnie podsumowywać nasze doświadczenia?

Jak może pomóc nam współczesna nauka?

Współczesna nauka oparta na badaniach neurofizjologicznych wie już na pewno, że mówienie o problemach czyni nas nieszczęśliwymi, narzekanie niszczy nasze mózgi, natomiast mówienie o radościach zostawia nas na długo i trwale w dobrym nastroju.

Tak się składa, że nasze życie obfituje w różne wydarzenia, tak radosne, jak i smutne, jednak poprzez naturalną skłonność człowieka do zatrzymywania się na tych ostatnich programujemy swoje umysły na dostrzeganiu tego, co nam się nie udało, tego co zostawiło przykrość.

Z punktu widzenia przetrwania człowieka jako gatunku jest to uzasadnione, gdyż bycie nieustannie czujnym może zapobiec wielu niebezpieczeństwom. Niekoniecznie jednak sprawi, że jakość naszego życia będzie udana i satysfakcjonująca.

Wszystko zaczyna się i kończy w mózgu

„Wszystko to pochodzi z mózgu i tylko z mózgu... Jestem zdania, że mózg sprawuje największą siłę w człowieku. Ludzie powinni wiedzieć, że nasze odczuwanie przyjemności, wszelka radość, śmiech i wesołość, podobnie jak ból, troska, zgryzota i nasze lzy pochodzi z mózgu...” – Hippocrates (s. IV aC) w książce „On the Sacred Disease”.

Komórki neuronalne w naszym mózgu zapewniają nam prawidłowe funkcjonowanie poznawcze i emocjonalne. Dotychczasowe badania sugerowały, że proces neurogenezy – powstawania nowych neuronów – hamuje wraz z wiekiem, by w końcu całkiem ustać. Dziś wiemy już na pewno, że nie jest to prawda. Poprzez odpowiednią stymulację organizmu procesy tworzenia się nowych neuronów są aktywne do końca naszych dni. Aktywność fizyczna, nauka nowych umiejętności, słuchanie muzyki, prawidłowa dieta mają ogromny wpływ na funkcjonowanie naszego umysłu.

A co z emocjami i psychiką?

Mózg uczy się na doświadczeniach. Aktywność mentalna zawsze jest związana z aktywnością neuronalną, jeśli jest ona często powtarzana powoduje powtarzającą się aktywność a ona z kolei buduje trwałe struktury mózgu. Powtarzające się doświadczenia powodują, że obwody odpowiedzialne za ich aktywację neuronalną wzmacniają się, poszerzają i połączenia działają szybciej.

Jak przełożyć to na język ludzkich emocji?

Jeśli wciąż przetwarzamy żal, złość, smutek, rozgoryczenie – to wbudowują się one trwale w strukturę mózgu jako ślady neuronalne. Jeśli skoncentrujemy się na przetwarzaniu wdzięczności, radości, spokoju,



Fot. PIXABAY

życzliwości – to te emocje zaczynają stanowić dominującą siłę mentalną naszego sposobu odbierania doświadczeń życiowych. **Wszystko, co musimy zrobić to wprowadzać pozytywne emocje do codzienności**, do nawet najbardziej prozaicznych jej obszarów.

Jak się to ma do naszej emerytury?

Ćwiczenie umiejętności koncentrowania umysłu na pozytywnych emocjach, które pojawiają się podczas przywoływania i odpamiętywania doświadczeń przeszłych oraz projektowania przyszłych stanowi niezbędną umiejętność programowania umysłu, która może uczynić nas szczęśliwsiymi, spokojniejszymi i zdrowszymi, tak na ciele, jak i umyśle.

PUDEŁKO DOBREGO ŻYCIA

Dlatego chcę Państwa zachęcić do ćwiczenia, które pokaże jak wprowadzić do naszego życia więcej emocji pozytywnych, takich jak radość i szczęście i dobre samopoczucie ☺. *Proponuję zaopatrzyć się w kartkę i długopis.*

Zapraszam Państwa do zabawy pt. „Moje pudełko dobrego życia”. Zabawa ta ma ukryty, głębszy sens... jaki? Odpowiedź pojawi się na końcu.

Każdy z nas ma swoje „Pudełko dobrego życia”. Przechowujemy w nim różne wspomnienia dotyczące różnych okresów naszego życia. Jak na pudełko przystało są w nim przegródki, a każda z nich jest odpowiednikiem pewnego okresu naszego życia. Dzieciństwo, rodzice, szkoła, praca, dzieci, pasje, zdrowie, sukcesy, spełnione marzenia, wiara, miłość, przyjaźń, wnuki.

Zatrzymując się na każdym z tych okresów ,odpowiedzmy na kilka podanych pytań pamiętając o jednym bardzo ważnym przesłaniu – WEŹMY TYLKO TO, CO NAJLEPSZE! Czyli koncentrujemy się tylko na dobrych i pięknych wspomnieniach. Konstrukcja tych pytań ułatwi Państwu zabawę. Zabawa fantastycznie sprawdza się podczas spotkań rodzinnych, świąt czy nostalgicznych wieczorów. Zapraszam w podróż po tylko pozytywne wspomnienia – Weź to co najlepsze...

Początek. Rodzice

Rodzice... to od nich zaczęło się nasze życie... Mama... Ojciec... Co szczególnego możesz o nich powiedzieć? Co dobrego zostało w Twojej pamięci? Za co jesteś im szczególnie wdzięczny?

Beztroska dzieciństwo

Jakie masz najpiękniejsze wspomnienia ze swojego dzieciństwa? Rytuały rodzinne: wspólne śniadania, obiady, święta... Najpiękniejsze święta. Jakie powiedzonka pamiętasz? Co słyszałeś często będąc dzieckiem? Zabawy z rodzeństwem. Twój przyjaciele z dzieciństwa.

Czasy szkolne

Co dobrego pamiętasz ze swojej szkoły? Z pierwszych i kolejnych lat swojej edukacji? Nauczyciele – którzy szczególnie zapadli Ci w pamięć swoją dobrocią, życzliwością, ciepłem? Jaki przedmiot szczególnie lubiłeś? Koledzy, przyjaciele, pierwsze

przyjaźnie... Jakie osiągnięcia szkolne zapadły Ci w pamięć szczególnie?

Przyjaciele

Cóż wart bez nich byłby świat? Czy pamiętasz swoje pierwsze przyjaźnie z podwórka, przedszkola, szkoły? Przypomnij jak wyglądali twoi rówieśnicy, których szczególnie zapamiętałeś: piegi, kitki, warokczyki? Czy może z którymś masz kontakt do dziś? Którzy zapadli w twojej pamięci szczególnie dobrze?

Miłość – początek nowego życia?

Pamiętasz swoje pierwsze miłosne fascynacje? Może w dzieciństwie, może ta śmieszna Kryśka z pierwszej A, albo ten Wojtek w okularach, który wolał grać w piłkę, niż odwzajemniać Twoje uczucia? Twoje poważne związki. Co pięknego masz w swojej pamięci z przeszłości, z dziś, co weźmiesz ze sobą na jutro?

Praca

Co szczególnie sympatycznego pamiętasz ze swojej pierwszej pracy? Może duma, że ją masz? Może pierwsza wypłata? Co za nią kupiłeś? Pamiętasz życzliwych kolegów, dzięki którym czułeś się tam lepiej? Czego nauczyłeś się w pierwszej pracy, co mogłeś zabrać ze sobą dobrego do następnej? Umiejętności, wiedza o ludziach, relacjach, znajomości, przyjaciół?

Dzieci

Dzieci nasza duma, nasza radość, nasze najdelikatniejsze uczucia. Czym dla Ciebie jest bycie Matką, Ojcem? Najpiękniejsze wspomnienia związane z dziećmi: pierwsze słowa Twojego dziecka – Mama? Tata? Kocham cię? A może jakieś śmieszne powiedzonka? W jaki sposób starałeś się być dobrym rodzicem? Co chciałeś im ważnego przekazać? Co przekazałeś? Z czego szczególnie jesteś dumny, jeśli chodzi o Twoje dzieci?

Pasje życiowe, hobby, zainteresowania

Jakie pasje sprawiły, że zapomniałeś o Bożym świecie? Lubieś tańczyć, śpiewać, malować, gotować? Twoje pasje, które sprawiły, że odpoczywałeś od obowiązków? Odrywały Cię od zmartwień i trosk? Które są z Tobą do dziś? Które chciałbyś przekazać innym jako szczególnie ważne, a zarazem potrzebne i nadające kolorystykę życiu?

Ćwiczenie umiejętności koncentrowania umysłu na pozytywnych emocjach (...) może uczynić nas szczęśliwsiymi, spokojniejszymi i zdrowszymi, tak na ciele, jak i umyśle



Fot. PIXABAY

Sukcesy

Jakie są Twoje sukcesy życiowe? Które szczególnie pamiętasz? Może wtedy, kiedy byłeś jeszcze całkiem mały odważyłeś się na pierwszy krok? Co pokonałeś, co zwyciężyłeś? Może własne ograniczenia, lęk, strach? Z czego, co zrobiłeś, jesteś szczególnie dumny? Skąd czerpałeś siły by je osiągnąć? Jakie dobre słowa od innych pod Twoim adresem pamiętasz szczególnie?

Wyzwania życia, utrapienia, kłopoty, problemy

Skąd czerpałeś siły by je pokonywać? Na kogo zawsze mogłeś liczyć? Jak to sprawiało, że stawiałeś się silniejszy? Kim byłbyś dziś, gdyby nie Twoje wczorajsze problemy? Z jakiego zasobu, umiejętności do ich pokonania szczególnie możesz być dumny? Dlaczego możesz powiedzieć o sobie, że dziś jesteś o wiele mądrzejszy?

Zdrowie

Co dobrego możesz powiedzieć o swoim zdrowiu? Za co możesz podziękować swojemu organizmowi? Z jakiego zmysłu możesz być dumny? Może, pomimo, że były jakieś słabe jego strony to pokonałeś je dzięki swojej sile i uporowi? Co sprawiło, że dziś możesz powiedzieć: „W sumie nie jest tak źle, żyję!”

Marzenia, te spełnione

Jakie marzenia udało Ci się spełnić? Czy kiedyś wierzyłeś, że Ci się uda? Jak to jest, kiedy ma się świadomość tego, że się udało? Spełnienie, które napawa Cię szczególną dumą i radością? Kto miał w tym szczególnie udział?

Wiara, duchowość

W jaki sposób Twoja wiara dodawała Ci sił w życiu? Może były jakieś szczególne momenty, kiedy tylko ona uratowała Cię przed utratą nadziei? W jaki sposób czasami czujesz, że to w co wierzysz dodaje Ci skrzydeł? W jakich okolicznościach szczególnie? Jakie wartości, które z niej wynikają są Ci szczególnie bliskie?

Wnuki

Pamiętasz pierwsze uczucia, kiedy dowiedziałaś(-eś) się, że zostaniesz babcią, dziadkiem? Co wtedy czułeś? Jak możesz opisać wzruszenia związane z pierwszym widokiem swojego wnuka, wnuczki? Co innego jest w byciu babcią, dziadkiem niż byciu mamą, tatą? Co pragniesz przekazać swoim wnukom? Co dobrego chciałbyś im dać? O czym mieliby pamiętać, kiedy Ciebie już nie będzie, co ma z nimi zostać, jako szczególny prezent od Ciebie?

Wdzięczność zawsze młoda

Wykonując powyżej opisane zadanie – może z ogromną przyjemnością a może z niekłamanym trudem wynikającym z trzymywania się reguł tylko pozytywnego odpamiętywania – wydobyli Państwo jeden z najważniejszych zasobów człowieka – Wdzięczność, który uprawiany codziennie zapewnia nam regularny przyływ dobrych emocji, które są tak niezbędne dla naszego życia i zdrowia. **Bo wdzięczność jest pamięcią serca i duszy, która nigdy nie pozwala im się zestarzeć...**

Wdzięczność jest pamięcią serca i duszy, która nigdy nie pozwala im się zestarzeć...

Zakończenie jubileuszowej, bo już dziesiątej edycji „Leśnej Skrzyni Skarbów” odbyło się 7 czerwca br. w Parku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej Nadleśnictwa Żołędowo. W roku szkolnym 2018/2019 do projektu edukacyjnego przystąpiło 60 przedszkoli oraz 25 szkół podstawowych z Bydgoszczy i okolic.

TEKST I ZDJĘCIA: **Weronika Wróblewska**

Gospodarz, nadleśniczy Krzysztof Sztajnborn, rozpoczął imprezę powitaniem gości i zaproszeniem do wspólnego świętowania. Uroczystość była doskonałą okazją do podsumowania dziesięciu lat istnienia „Leśnej Skrzyni Skarbów”. Pomysłodawczyni projektu Ewa Turska z Przedszkola Niepublicznego „Tęcza” w Bydgoszczy podziękowała wszystkim osobom, bez których przedsięwzięcie nie doszłoby do skutku.

Zabawa i nauka

Nadszedł czas na integrację i naukę poprzez zabawę. Tym razem osobami biorącymi udział w zajęciach nie były dzieci lecz nauczyciele – koordynatorzy projektu w przedszkolach i szkołach. Pracownicy Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli przygotowali dziesięć stanowisk z różnymi zadaniami do wykonania i ułokowali je w parku przy nadleśnictwie. Zasady zabawy przedstawiła Grażyna Szczepańczyk ze wspomnianego Centrum. Integracji sprzyjał fakt, że nauczyciele zostali przydzieleni losowo do dziesięciu grup. Uczestnicy stanęli przed zadaniem wykonania rozmaitych czynności, m.in. tworzyli pamiątkowy plakat, układali nowy tekst do melodii znanej wszystkim piosenki „Pieski małe dwa”, segregowali śmieci przy pomocy robota.



Jubileusz LEŚNEJ SKRZYNI SKARBÓW

Wszystkie zadania wykonywali z zaangażowaniem i ogromnym zapałem.

Jesienią, w ramach projektu „Leśna Skrzynia Skarbów”, leśnicy z Nadleśnictwa Żołędowo zorganizowali konkurs pn. „Żołędziowe zbiory”. Polegał on na zbiorze żołędzi oraz kasztanów i dostarczeniu ich do wybranych leśnictw. Warto wspomnieć, że najlepszy wynik osiągnęło Przedszkole nr 18 w Bydgoszczy, które dostarczyło aż 1588 kg kasztanów i 328 kg żołędzi. Podczas piątkowej uroczystości nadleśniczy Krzysztof Sztajnborn nagrodił najlepszych uczestników konkursu.

Nagrody, wyróżnienia

Zwieńczeniem spotkania było wręczenie nagród wszystkim placówkom, które brały udział w projekcie „Leśna Skrzynia Skarbów” i spełniły warunki regulaminu.

Upominki i pamiątkowe medale dla szkół podstawowych wręczali: Adam Musiała, dyrektor Biura Zarządzania Gospodarką Odpadami Komunalnymi, Kazimierz Stosik, wieloletni inżynier nadzoru i edu-

Na zdjęciu powyżej:
Tym razem to nauczyciele (w losowo dobranych zespołach) rozwiązują zadanie edukacyjne

Na zdjęciach poniżej, od lewej:

1. Logo projektu „Leśna skrzynia skarbów”

2. Któż sobie lepiej poradzi niż nauczyciele?

3. Fragment wystawy prac konkursowych z „Leśnej skrzyni skarbów” 2019

kator w Nadleśnictwie Żołędowo (obecnie inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Szubin) nazwany „Ojcem Leśnej Skrzyni Skarbów” oraz nadleśniczy Krzysztof Sztajnborn, który od samego początku angażuje się w realizację założonych w ramach projektu działań.

Przedszkola otrzymały nagrody z rąk Jarosława Chłęda z Nadleśnictwa Bydgoszcz, Piotra Tabaki - zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Żołędowo i Adama Markiewicza - inżyniera nadzoru z Nadleśnictwa Żołędowo.

Szczególne podziękowania należą się Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich w Żołędowie, które upiekły przepyszne domowe ciasta i tym samym wzbogaciły imprezę o słodki poczęstunek.

Jednym z warunków regulaminu projektu, było wykonanie wystawy prezentującej prace dzieci, stworzone w ramach zajęć z „Leśną Skrzynią Skarbów”. Wystawę można było oglądać do 23 czerwca w siedzibie Nadleśnictwa Żołędowo.

Czym jest „Leśna Skrzynia Skarbów”?

To projekt edukacyjny, polegający na realizowaniu w placówce tematyki leśnej, przyrodniczej i ekologicznej w oparciu o materiały dydaktyczne, które zawiera „Leśna Skrzynia Skarbów”. Adresowany jest do przedszkoli i szkół podstawowych z Bydgoszczy oraz wybranych placówek z województwa kujawsko-pomorskiego. Skrzynia wędruje do placówek biorących udział w projekcie według ustalonego wcześniej harmonogramu.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest Ewa Turska z Przedszkola Niepublicznego „Tęcza” w Bydgoszczy. Projekt powstał w partnerstwie z Nadleśnictwem Żołędowo, Biurem Zarządzania Gospodarką Odpadami Komunalnymi Urzędu Miasta Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji Nauczycieli oraz Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji Ekologicznej.

„Leśna Skrzynia Skarbów” objęta jest honorowym patronatem Kujawsko-Pomorskiego Kuratora Oświaty oraz patronatem medialnym miesięcznika „Bliżej Przedszkola” i portalu „Zielona Lekcja”. ■





Stoisko Lasów Państwowych jest mocnym punktem jarmarku ekoturystycznego w Charzykowach

LEŚNICY i... czym CHATA BOGATA

TEKST I ZDJĘCIA: **Tadeusz Chrzanowski**

W sobotę 27 lipca br. w Charzykowach na terenie Borów Tucholskich odbył się Jarmark Ekoturystyczny „Czym chata bogata”. Pośród kilkudziesięciu ekspozycji funkcjonowało również stoisko Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu promujące kampanię „Dla lasu, dla ludzi”.

Jarmark „Czym chata bogata” w Charzykowach ma już spore tradycje i jest wydarzeniem dobrze znanym mieszkańcom regionu oraz miłośnikom Borów Tucholskich z całego kraju. Odbywa się w szczycie sezonu wakacyjnego i urlopowego w bezpośrednim sąsiedztwie plaży i przystani żeglarskich jeziora Charzykowskiego. Ze strony wystawców uczestniczą w jarmarku m.in. przedstawiciele lokalnych samorządów, kreatorów kultury, rękodzielnictwa, agroturystyki, producentów zdrowej borowiackiej żywności oraz bogaty i różnorodny segment związany z piękną przyrodą Borów Tucholskich: parku narodowego, parków krajobrazowych oraz Lasów Państwowych.

REZERWAT BIOSFERY

Uczestników jarmarku w Charzykowach łączy wspólna idea Światowego Rezerwatu Biosfery „Bory Tucholskie”, który istnieje tu od 2010 roku i jest największym w Polsce obiektem tego rodzaju. Jak żaden inny w kraju w pełnym zakresie odzwierciedla



Jarmark z jeziorem
Charzykowskim w tle



Na stoisku Lasów
Państwowych przez
cały dzień wiele się
dzieje



przewodnią myśl, sens i cel światowej sieci rezerwatów biosfery – czyli zgodne współistnienie człowieka i natury. Warto podkreślić, że dominującą formą aktywności ludzkiej na terenie Borów Tucholskich jest od wielu pokoleń gospodarka leśna oraz praktyczne rozwiązania w zakresie ochrony przyrody.

DLA LASU, DLA LUDZI

Stoisko promocyjne Lasów Państwowych działające pod hasłem „Dla lasu, dla ludzi” łatwo zlokalizować na jarmarku w Charzykowach, bo tradycyjnie jest oblegane przez odwiedzających, od pierwszej do ostatniej minuty imprezy. Odbывается tu całodzienny konkurs wiedzy przyrodniczo-leśnej i każdy może liczyć na nagrodę, np. w postaci sadzonki drzewa lub krzewu z zakrytym systemem korzeniowym ze szkółki leśnej Bielawy, wydawnictwa edukacyjnego, w tym cieszącego się wielkim zainteresowaniem „Przewodnika turystycznego” po Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu.

Goście z całej Polski odpoczywający w Borach Tucholskich żywo interesują się sytuacją na terenie zniszczonym przez „huragan stulecia” w sierpniu 2017 roku. Uzyskują informację z pierwszej ręki, bowiem stoisko jest obsługiwane m.in. przez Służbę Leśną nadleśnictw: Ryteł, Przymuszewo i Czersk, dotkniętych skutkami klęski. Temat klęski, paradoksalnie, stał się mocnym punktem edukacji leśnej społeczeństwa, bo na tym przykładzie leśnicy mogą pokazać na czym, tak naprawdę, polega ich praca,

Dwie spośród kilkunastu nagród głównych fundują Lasy Państwowe: torba turystyczna i komplet publikacji



Nagrody na stoisku LP są atrakcyjne, ale najpierw trzeba prawidłowo odpowiedzieć na pytania leśnika





Segment edukacyjny jarmarku tworzą m.in.: Lasy Państwowe, parki krajobrazowe i Park Narodowy Bory Tucholskie

profesjonalizm i poczucie odpowiedzialności za polskie lasy, dobro wspólne.

Odwiedzający stoisko Lasów Państwowych dowiadują się, że w każdym z nadleśnictw kęskowych leśnicy przygotowali już powierzchnie edukacyjne, tablice poglądowe, foldery, a nawet posadowili wieżę widokową, które pomagają poznać z bliska problematykę gospodarowania zasobami przyrody w warunkach wielostronnych zagrożeń dla lasów.

LEŚNE GAWĘDY

Atrakcyjność stoiska Lasów Państwowych polega m.in. na bogatej ofercie tematycznej. Leśni edukatorzy, a dzisiaj już prawie każdy leśnik tak może siebie nazwać, z wykorzystaniem różnorodnych materiałów, narzędzi i eksponatów z pasją opowiadają o lesie i swojej pracy. Tu prym wiodł niewątpliwie miejscowy leśniczy Tomir Kubicki (z Nadleśnictwa Przymuszewo) zawsze otoczony wianuszkami zaciekawionych słuchaczy. Wspomagała go Agnieszka, koleżanka po fachu. Młodzi leśnicy z Nadleśnictwa Czersk, Krzysztof i Michał zadziwiali odwiedzających

Nikt z odwiedzających stoisko Lasów Państwowych nie odchodził z pustymi rękami. Sadzonki, foldery, drobne gadżety będą miłym wspomnieniem spotkania z leśnikami

łatwością rozpoznawania drzew i krzewów leśnych na podstawie naturalnego listownika, który może przygotować właściwie każdy. Bogata, specjalistyczna wiedza z zakresu leśnego nasiennictwa, szkółkarstwa to domena leśników z Wyłuszczeni Nasion w pobliskim Kłosnowie (Ewelina i Tomasz z Nadleśnictwa Ryteł). To nieprawdopodobne, że z tak milimetrowych nasionek prezentowanych na stoisku, wyróżnie kiedyś okazały, sięgający nieba drzewostan.

Wreszcie, gdy po fundamentalnym pytaniu, „Czy w Polsce lasów przybywa?” zamiast zdecydowanego TAK, pojawiała się niepewność, wkraczała leśnicy z regionalnej dyrekcji (Anna i Tadeusz), z całym wachlarzem faktów i danych statystycznych, przystępnych publikacji, w tym atrakcyjnego, nowego folderu „Lasy Kujawsko-Pomorskie” – rozwiewając wszelką wątpliwość w temacie. Lasów w Polsce przybywa. Zaraz po wojnie zajmowały tylko 21 proc. powierzchni kraju, a dzisiaj jest to 30 proc. A gdyby liczyć, tak jak w zachodnich krajach UE (bez powierzchni wód) i z tymi niezaewidencjonowanymi na gruntach porolnych – to jest to już niemal 33 proc. Powiało optymizmem.

DOBRE WSPOMNIENIE

Nikt z odwiedzających stoisko Lasów Państwowych nie odchodził z pustymi rękami. Sadzonki, foldery, przewodniki, klucze do rozpoznawania drzew i leśnych ptaków, drobne gadżety będą miłym wspomnieniem spotkania i rozmowy z leśnikami w Charzykowach. W całodziennym konkursie przyrodniczym prowadzonym wspólnie przez stoiska: parku narodowego, parków krajobrazowych i Lasów Państwowych, na zakończenie jarmarku, wylosowano po dwie cenniejsze nagrody od każdego ze sponsorów. Leśnicy przygotowali na ten cel torby turystyczne z nadrukiem logo aktualnej kampanii „Lasy Państwowe. Dla lasu, dla ludzi”.

Każdy, kto odwiedził stoisko Lasów Państwowych, mógł liczyć na prezent od leśników



LEŚNY VOUCHER, czyli dzień z leśnikiem

TEKST I ZDJĘCIA: Kamila Czajka

Czy las, może być atrakcją?
A praca leśnika niezapomnianą przygodą? Przekonać się o tym mogła, na własnej skórze, mieszkanka Czernikowa Pani Jadwiga Lewandowska.

Po niespodziewanych odwiedzinach ekipy miejscowych leśników, Pani Jadwiga, mieszkanka podtoruńskiego Czernikowa, została obdarowana niecodziennym voucherem. Był to talon, bon, kupon, którego nie można podarować w formie materialnej. Prezentem był „dzień z leśnikiem”.

Geneza

Wszystkiemu winne były media społecznościowe. Na jednym z portali, uwagę leśników przykuły zdjęcia śmieci, systematycznie zbieranych z lasu. Wzruszyła leśników ta inicjatywa nieznanym (jeszcze wtedy) osoby, jej zaangażowanie w zbieranie śmieci w trakcie spacerów. Dlatego, 22 stycznia 2019 r., niczym Zygmunt Chajzer w reklamie proszku do prania, leśnicy zapukali do drzwi. Osobiście i z zaskoczenia, podziękowali... Tak poznali Panią Ją i Wy.

Nagranie z „podziękowań” osiągnęło w sieci zasięg 39 tysięcy i prawie 12 tysięcy reakcji w postaci polubień i udostępnień. Widać temat śmieci wielu osobom leży na sercu...

Było ich trzech: inżynier nadzoru Marcin Czajka, leśniczy Leśnictwa Czernikowo Bolesław Pospiech oraz komendant Straży Leśnej przy Nadleśnictwie Dobrzejewice Jacek Piwoński. Wręczyli Pani Jadwidze podziękowanie i skierowali w jej stronę słowa uznania:

– „Pani działanie stanowi wsparcie w codziennych staraniach leśników o „Lasy bez śmieci”. Zbieranie śmieci to nie wstyd. Wstydem jest ich wyrzucenie do lasu. My wiemy, ile wysiłku należy włożyć, by zachować piękno otaczającej nas przyrody. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za działanie w interesie społecznym oraz wzorową obywatelską postawę. (...) Pani postawa jest godna najwyższego uznania i stanowi wzór do naśladowania dla całego społeczeństwa. W szczególności dla okolicznej młodzieży...” – brzmiały słowa zawarte w piśmie nadleśniczego Pawła Nasa.



Waga śmieci

To leśnicy, jako zarządcy lasów, których właścicielem jest państwo, ponoszą ciężar ich sprzątnięcia. Ktoś śmieci... ktoś musi potem posprzątać. Bo przecież „państwowe”, to według niektórych znaczy „niczyje”. Czasem leśnik zachowuje się niczym pracownik przedsiębiorstwa oczyszczania. Śmieci wyrastają w lesie jak grzyby po deszczu. Strażnicy leśni tropią winowajców. Jednak skala problemu jest powalająca. W 2018 roku Nadleśnictwo Dobrzejewice na sprzątnięcie lasu ze śmieci wydało 44 tysiące złotych. Taką sumę „straciło” na śmieci, bo zamiast tego, mogło na przykład postawić nową wiatę turystyczną. Uprzątnięto ponad 20 tysięcy hektarów lasu. Poświęcono na to 1370 godzin. Wymaga to dużo zaangażowania, czasu.

W skali całego kraju, wartości te są wręcz niebotyczne. W ciągu jednego roku dla całych Lasów

Pani Jadwiga Lewandowska. Zbieranie śmieci w lesie to nie wstyd. Wstydem jest ich wyrzucenie do lasu



Państwowych to 18 milionów złotych wydatku. W polskich lasach zbiera się śmieci wypełniające po brzegi 30 olimpijskich basenów!

Las emocji

18 czerwca br. leśnik ponownie zapukał do drzwi Pani Jadwigi. Jak wygląda jeden dzień z życia leśnika? Inicjatywę przejął Marcin Czajka – inżynier nadzoru z Nadleśnictwa Dobrzejewice. Harmonogram napięty. Pracy w lesie dużo. Najpierw siedziba nadleśnictwa w miejscowości Zawady, gdzie znajduje się biuro. – *Nie wiedziałam, że oprócz leśniczych, tyle osób zajmuje się lasem. I, że potrzeba tylu dokumentów* – mówi Pani Jadwiga Lewandowska, odwiedzając dział techniczny leśnego „biurowca”.

Idąc z duchem czasu, oprócz podstaw formalnych, jak Plan Urządzenia Lasu, w którym jest WSZYSTKO, tj. co, gdzie i jak wycinać, gdzie i co chronić... pokazano leśną ortofotomapę. Odnaleźliśmy dom Pani Jadwigi. Potem, niemal na żywo zlokalizowaliśmy go poprzez kamery przemysłowe z wież przeciwpożarowych. To już w trakcie wizyty

Inżynier Marcin Czajka i pani Jadwiga Lewandowska odwiedzili szkółkę leśną Bielawy

Chcemy być ekologiczni, używajmy więc produktów z drewna. Surowiec w 100 proc. odnawialny. Inaczej zaleje nas morze plastikowych śmieci. Nie ma więc na co czekać, tylko wziąć sprawy w swoje ręce...

Jadwiga Lewandowska (z lewej) i autorka reportażu Kamila Czajka na prawdziwym zrębie



w punkcie alarmowo-dyspozycyjnym nadleśnictwa. Ochrona lasów przed pożarem to priorytet miejscowych leśników. Jeszcze tylko znaczący uścisk dłoni samego nadleśniczego i w drogę.

Kolejnym etapem dnia była szkółka leśna Bielawy, położona w Toruniu. Taki las w mikroskali. Okaza wyjątkowa. Jedyna taka szkółka na cały północno-środkowy region naszego kraju. I sadzonki wyjątkowe, bo z bryłką. Hodowane niczym w fabryce. W ilości ponad 6 mln sztuk rocznie!

Ojciec dobry z natury

Jak opowiedzieć o pracy leśnika? Leśnik opiekuje się drzewami jak dziećmi już od ich skiełkowania w leśnej szkółce. Także, gdy „idą w las”, na czas leśnej uprawy, gdzie sadzonki zostają usadzone niczym w szkolnej ławce. Opiekuje się nimi też, kiedy rośliny wkraczają w dorosłość. Chroni przed szkodliwymi owadami, grzybami, zwierzyną. Swoje skarby ogradza czasem siatką – drogie dla lasu dęby, buki, by nie zostały zawczasu zjedzone. Leśnik musi przewidywać zagrożenia. Skrupulatnie planuje. Uwzględnia międzygatunkowe predyspozycje. Wszak każde dziecko jest inne. Czasem faworyzuje, te gatunki których jest za mało. Bo dzieciom

trzeba czasem pomagać. Dbą o różnorodność. Naśladuje, wykorzystuje i przyspiesza naturalne procesy. To, co naturalnie by się wydarzyło, dzięki niemu dzieje się szybciej, skuteczniej. Posadzona młodzież nie ma się o co bać. Zgodnie ze świętą, nie łamaną zasadą... tam, gdzie las został wycięty, zawsze go sadi, czyli odnawia.

Być EKO

Równie ważnym produktem lasu co np. tlen, jest przecież drewno. A drewno jest z lasu. Pani Jadwiga poznała niektóre leśne transformersy: harwestera i forwardera. Maszyny wielooperacyjne, do pozyskiwania drewna i jego zrywki, czyli przewozu. Chcemy być ekologiczni, używajmy więc produktów z drewna czy papieru. Surowiec w 100 procentach odnawialny w przeciwieństwie do węgla czy ropy. Inaczej zaleje nas morze plastikowych śmieci. Pani Jadwiga, nasza zwyczajna-niezwykła, cicha bohaterka, wie coś na ten temat najlepiej. Plastik rozkłada się od 100 do nawet 1000 lat! Nie ma więc na co czekać, tylko wziąć sprawy w swoje ręce. A zacząć można od zabrania śmieci, które sami do lasu przynosimy. To już naprawdę wiele.

Darmowy las

Leśnicy nie ograniczają dostępu do lasów. Jednak, nie tolerują, nie zgadzają się z brakiem poszanowania dla leśnego życia i ludzkiej pracy. Nie śmiećmy, zwiedzamy! To motto niech przyświeca wakacyjnym leśnym wędrownikom. Ktoś chętny na darmowe wouchery? Las czeka. Wszystkim „leśnym dobroczyńcom” leśnicy mówią – *serdeczne dzięki!!!*

Obiekty edukacyjne Nadleśnictwa Ryteł: wieża widokowa na powierzchni pokłękowej w Leśnictwie Młynki oraz budynek zabytkowej wyłuszczeni nasion w Klosnowie stały się punktami programu wyjazdu zorganizowanego 6 czerwca 2019 roku. przez członków Koła Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Więcborku.

TEKST I ZDJĘCIA: **Adrian Talaśka**



Seniorzy przy wieży widokowej w Leśnictwie Młynki

W KAŻDYM WIEKU

Pierwsza część spotkania miała charakter kameralny i odbyła się w świetlicy Nadleśnictwa Ryteł. Na życzenie naszych gości przedstawione zostały dwie prezentacje. W pierwszej, ukazującej Lasy Państwowe jako organizację łączącą tradycję z nowoczesnością, omówione były działania leśników w ramach zrównoważonej gospodarki leśnej. Zainteresowanie zebranych wzbudziły m.in. projekty rozwojowe realizowane w ostatnim czasie przez Lasy Państwowe. Tematyka drugiej prezentacji dotyczyła klęski 100-lecia w Nadleśnictwie Ryteł, postępów w usuwaniu jej skutków, a przede wszystkim perspektyw przywrócenia lasu na tym obszarze i udostępnienia go społeczeństwu.

Wieża na terenie pokłękowym

Obu prezentacjom towarzyszyła ożywiona dyskusja, która przeniosła się na punkt widokowy w Leśnictwie Młynki, gdzie możliwe jest naoczne obserwowanie siły żywiołu, który spustoszył polskie lasy w sierpniu 2017 roku. Nasi goście z ciekawością obserwowali pozostawiony fragment uszkodzonego drzewostanu, a jednocześnie podziwiali ogrom prac wykonanych w ramach uprzątnięcia i odnawiania powierzchni pokłękowej.

Wyłuszcznia w Klosnowie

Kolejnym punktem nauczycielskiej wizyty było zwiedzanie wyłuszczeni nasion w Klosnowie. Po drodze do Klosnowa, wycieczka zatrzymała się przy obelisku upamiętniającym bohaterską szarżę ułanów pod Krojantami – była to pierwsza polska szarża kawalerska podczas wojny obronnej w 1939 roku.

W Klosnowie emerytowani pedagodzy zwiedzili budynek nowej wyłuszczeni nasion, gdzie kierownik Witold Prabucki omówił założenia hodowli selekcyjnej drzew leśnych i regionalizacji nasiennej,

opowiedział o pozyskiwaniu leśnego materiału rozmnożeniowego, procesie łuszczenia szyszek i przechowywaniu nasion. Wiele osób podkreślało, iż nie wyobrażało sobie, że nasiona drzew poddawane są tak liczny i żmudny zabiegom, wymagającym ogromnej skrupulatności, doświadczenia i wiedzy.

Ostatnim punktem wizyty w Klosnowie była „podróż w czasie”, czyli możliwość obejrzenia wnętrza budynku zabytkowej wyłuszczeni nasion, gdzie do dzisiaj zachowały się oryginalne elementy wyposażenia, maszyny i urządzenia, a przede wszystkim napędzający całą maszynię silnik Diesla.

Điękujemy za miłą wizytę i ogromne zainteresowanie pracą leśników, w szczególności zaś – za niegasnącą z wiekiem ciekawość, której życzymy również sobie.

Przewodnikiem po obiektach wyłuszczeni nasion w Klosnowie był Witold Prabucki





Zbiór szyszek i nasion drzew leśnych może być interesującym elementem edukacji leśnej przedszkolaków. Fot. Łukasz Gwiżdżiel

WIEK ODBIORCÓW NASZEGO PRZEKAZU MA ZNACZENIE

Część 1.

TEKST: Barbara Czołnik

W artykule autorka omawia edukację leśną różnych grup wiekowych społeczeństwa. Podaje konkretne wskazówki psychologiczne, merytoryczne i metodyczne, które ułatwiają kontakt z ludźmi, zainteresowanie tematem, który chcemy im przybliżyć, z którym chcemy ich zapoznać.

W praktyce edukacyjnej warto zwrócić uwagę na dostosowanie form, metod i treści nauczania do przygotowania i poziomu percepcji odbiorców. Układając program edukacji należy określić wiek adresatów, do których go kierujemy, ponieważ nie słuszne jest założenie, że sprawdzić się może program uniwersalny. Uniwersalny w edukacji znaczy nijaki, ponieważ odbiorcy różnią się nie tylko poziomem wiedzy, zainteresowaniami, ale także cechami rozwojowymi i formami aktywności związanymi z wiekiem.

Jeżeli planujemy edukować dzieci i młodzież to racjonalnym sposobem dochodzenia do celów może okazać się nawiązanie współpracy z doświadczoną i zaangażowaną w tematykę ekologiczną ka-

drą pedagogiczną. Współpraca taka może zapewnić obu stronom spójność i efektywność nauczania oraz dostosowanie do wieku odbiorców.

Tematyka ekologiczna została wpisana do programów nauczania szkół wszelkiego typu. Tematy bliskie leśnictwu realizują nauczyciele przyrody, biologii, geografii, wychowania technicznego a nawet przysposobienia obronnego. Szkoły prowadzić mogą cykle wychowania do życia w społeczeństwie, a pośród nich wychowanie do życia w regionie. Ponadto nauczyciele tworzyć mogą własne programy autorskie. Z powyższego wynika, że jest szereg potencjalnych możliwości zainteresowania szkół i nauczycieli edukacją leśną. Nawiązanie partnerskiej współpracy leśników z nauczycielami to najkrótsza droga do sukcesu edukacyjnego dla obu stron.

Aby zoptymalizować wysiłek edukacyjny, uczynić edukację leśną bardziej efektywną warto znać podstawowe cechy rozwojowe adresatów, poziom ich wiedzy, zainteresowania oraz atrakcyjne formy i metody edukacji, odpowiednie do wieku odbiorców. Dlatego poniżej postaram się przedstawić charakterystyki poszczególnych grup wiekowych, które być może okażą się pomocne w planowaniu i realizacji działań edukacyjnych nadleśnictw.

DZIECI PRZEDSZKOLNE

Dzieci te uczą się mimowolnie, w trakcie zabaw, opowiadań, śpiewu, prostych rymowanek, krótkich filmów, teatrzyków, niedługich spacerów i wycieczek. Pierwszą formą aktywności małych dzieci są zabawy tematyczne, w które lubią bawić się same a nie w grupie. Drugą formą aktywności są u nich zajęcia plastyczne. Prace tych dzieci są spontaniczne, wyrażają ekspresję, wyobraźnię i indywidualizm. Spostrzeżenia małych dzieci mają ścisły związek z działaniem, rozpoznają one proste kształty, kontury, kolory i sylwetki oraz czynności proste. Nie skupiają uwagi na długo, zazwyczaj 10-20 minut, koncentrują się zazwyczaj na silnych i atrakcyjnych bodźcach. Często zmieniają przedmioty zainteresowania, rzadko podtrzymują swą uwagę wysiłkiem woli. Więcej słów zapamiętują w zabawie. Trwale też zapamiętują czynności i zdarzenia zabarwione emocjonalnie. Charakteryzuje je mowa dialogowa, dlatego poszukują partnera do rozmowy chcąc pogłębić interesujący je problem, pytając o cel, przyczynę, pochodzenie i istotę pytając: dlaczego i po co? Poznają otoczenie często metodą prób i błędów. Ich myślenie jest konkretno-wyobrażeniowe, podporządkowane zadaniom praktycznym.

W okresie przedszkolnym najtrwalsze są cechy fizyczne, inteligencja i temperament. Najmniej trwałe są cechy wywołane przez środowisko społeczne takie jak wartości, oceny postawy i zainteresowania. Dzieci te są wrażliwe estetycznie i moralnie. Odróżniają życie na zasadzie przykrości lub przyjemności, a nieco później rozumieją konsekwencje kar i nagród. Formy edukacji takich dzieci powinny być urozmaicone, zawsze atrakcyjne, bardzo krótkie, powtarzające się z prostą zaciekawiającą fabułą, nastawione na budzącą się u nich wrażliwość na piękno, dobro, potrzeby roślin i zwierząt.

Na zajęcia z tymi dziećmi zaplanować można krótkie opowiadanie, pokaz prostych czynności, pytania i odpowiedzi, zadawanie zagadek, gry i zabawy dydaktyczne i ruchowe oraz obserwacje wybranych przedmiotów także krótkie spacery lub wycieczki po lesie. Pożądane jest stwarzanie dzieciom wiele sytuacji pobudzających do ćwiczenia zmysłu obserwacji. Im więcej zmysłów jest zaangażowane w obserwacji tym lepsza percepcja, aktywność, dokładność i trwałość spostrzeżeń. Uwagę dzieci koncentrować należy na wybranych, konkretnych przedmiotach pomagając im za każdym razem w postrzeganiu kształtów, kolorów, zapachów, głosów oraz cech wyczuwanych dotykiem a nawet smakiem. Przedmiotami obserwacji



Zajęcia z najmłodszymi należy przeplatać rekreacją i przerwami na odpoczynek.
Fot. Paweł Dobies

mogą być liście, nasiona, owoce, siewki, sadzonki lub drzewa i krzewy także żywe zwierzęta, budki lęgowe, paśniki itp. Pokazy dotyczyć mogą siewu, sadzenia, pielienia itp.

Tematyka zajęć, aby była atrakcyjna nie powinna być całkiem nowa. Dobre są tematy nowe, ale nie całkiem obce. Dzieci są uważniejsze wtedy, kiedy uwzględniamy ich wiedzę i zainteresowania, wiążemy nowy materiał z posiadaną już przez nie wiedzą, nawykami i doświadczeniem. Dobre są tematy związane z wyszukiwaniem w przyrodzie oznak pór roku, symboli i cech charakterystycznych dla pozytywnych bohaterów np.: miłośnika zwierząt, przyjaciela lasu, czyścioszka leśnego itp.

Należy dbać o to, aby dzieci postrzegały nas leśników z sympatią i zaciekawieniem, utrzymywać trwały nastrój, dobre samopoczucie, nie krzyczeć, nie hamować ich naturalnej aktywności i ciekawości. Edukację przeplatać z rekreacją i przerwami na odpoczynek.

Przedszkolaki chętnie opowiadają, co widzą na rysunku, który ilustruje poznawane przez nich osoby, przedmioty i prace.
Fot. archiwum

DZIECI WCZESNOSZKOLNE 7-10 LAT

W tym wieku także dużą rolę grają zabawy, ale nabierają już charakteru zespołowego. Ważne stają się reguły gry oraz ich cel i rezultat, także zabawy manualne odgrywają dużą rolę. U dzieci tych rozwija się już współdziałanie i współzawodnictwo.





Nauka w tym wieku staje się ważnym czynnikiem rozwoju psychicznego. Dzieci uczą się przyswajając wiedzę ze zrozumieniem. Można stawiać im już duże wyzwania, ale trzeba im udzielać dużej pomocy. Pozytywne efekty nauki rozwijają w nich szacunek do siebie, zmianę postaw oraz rozwój. Dzieci te oczekują akceptacji ze strony rówieśników i nauczycieli. Rozwijające się w tym wieku czytelnictwo nie tylko wzbogaca wiedzę dzieci o ludziach i przyrodzie, ale sprzyja myśleniu, rozwojowi wyobraźni i zainteresowań, dostarcza pomysłów do zabawy.

U dzieci tych wzrasta aktywność ruchowa, rozwija się zmysł dotyku, wrażliwość wzrokowa i słuchowa, rośnie zdolność obserwacji, czyli aktywnego, planowego spostrzegania skierowanego wybiórczo na określony cel. Także wzrasta u nich zdolność koncentracji uwagi, jej trwałość, pojemność i przerzutność. Uwaga skierowana jest na zjawiska i przedmioty zewnętrznego otoczenia, a jej skupienie zależy od nastawienia i aktywności dziecka, zatem jest czynnikiem subiektywnym. Od I do IV klasy szybkość i skuteczność zapamiętywania wzrasta dwukrotnie, rozwija się pamięć logiczna. Efektywniej zapamiętywane są przedmioty połączone ze sobą znaczeniowo, niż takie, które nie są zbliżone sensem. Jakość zapamiętywania zależy od nastawienia do pamiętania, zainteresowań i emocji.

Mowa włączana jest do działania, myślowej analizy sytuacji, uświadamiania sobie celu, obmyślenia planu i środków realizacji zadań. Intonacja głosu służy im do wyrażania emocji. Dzieci zaczynają już rozumieć mowę oderwaną od spostrzeżeń, wyobrażeń przedmiotu lub zjawiska. Zasób słów u tych dzieci postępuje wraz z rozwojem doświadczeń społecznych. Dzieci te potrafią już abstrahować, uogólniać i wyciągać wnioski oraz stosować teorię do poznania konkretnego przedmiotu lub zjawiska, rozwiązywania praktycznych zadań oraz ilustrowania teorii przykładami. Potrafią też klasyfikować, szeregować i porównywać realne przedmioty.

Następuje u nich wyraźny rozwój uczuć wyższych: poznawczych, moralnych, estetycznych i społecznych. U dzieci w tym wieku kształtuje się już zespół zachowań oraz przyjętych norm w rodzinie, klasie, szkole, społeczności lokalnej, regionalnej, krajowej i globalnej. Szczególnie w III i IV klasie

U dzieci w wieku wczesnoszkolnym zainteresowanie budzą zadania wymagające uwagi i dociekliwości.
Fot. Łukasz Gwiżdziel

zaczynają się liczyć z opinią społeczną, potępiają i hamują skargi a nagany udzielane w obecności kolegów przeżywają silnie. Dużą wagę przywiązują do zdobycia pozycji w zespole, szacunku, autorytetu, często jest to motywem ich działań. Także samoocena wpływa na ich rozwój.

Normy moralne tych dzieci zależą od zjawisk społecznych: sympatii, aprobaty, wzajemności i współdziałania. U wielu z nich rozwija się już autonomia w postaci przekonania o słuszności stosowanych zasad i własnego postępowania niezależnie od opinii innych ludzi lub sankcji zewnętrznych.

Formy edukacji dzieci wczesnoszkolnych powinny być urozmaicone, nie za długie, rozwijające zdolności logicznego myślenia, ćwiczenia uwagi i pamięci, rozwijające dociekliwość w badaniu otaczającego je świata, zdobywaniu nawyku dążenia do prawdy w jego poznawaniu, kształtujące pozytywny stosunek do ludzi, przyrody i wytworów kultury, rozwijające aktywne uczestnictwo w życiu społecznym. Zalecane formy edukacji leśnej to: wycieczka do lasu, spotkanie w szkole z leśnikiem, konkursy, akcje ekologiczne, wystawy lub kolekcje przyrodnicze, techniczne itp.

W pracy edukacyjnej z dziećmi wczesnoszkolnymi przydatna jest metoda obserwacji lasu, wybranych jego fragmentów i przedmiotów. Dzieci powinny bezpośrednio poznawać las wszystkimi zmysłami oraz za pomocą lupy i lornetki. Przygotować też można dla nich proste doświadczenia lub eksperymenty, pomiary, obliczenia lub kolekcjonowanie zbiorów przyrodniczych. Dzieci potrafią zrozumieć proste demonstracje i pokazy. Ponadto lubią pytania i odpowiedzi, zagadki, gry dydaktyczne, zabawy plastyczne i ruchowe, ciekawe opowiadania i dyskusje. Metody pośrednie w edukacji to filmy, wystawy, czasopisma a także ulotki.

W formalnym systemie nauczania dzieci wczesnoszkolne objęte są zintegrowanym programem nauczania, którego celem jest między innymi „kształtowanie kompetencji wyodrębniania, opisywania i wyjaśniania związku między naturalnymi

Dzieci wczesnoszkolne mogą być bystrymi obserwatorami świata przyrody.
Fot. Tadeusz Chrzastowski





składnikami środowiska przyrodniczego a życiem i działalnością człowieka.” Kompetencje te powinny być rozwijane poprzez:

- rozbudzanie zainteresowań przyrodniczych i potrzeby bezpośredniego z nią kontaktu,
- umożliwianie poznania piękna, różnorodności i współzależności składników przyrody ożywionej (człowiek, rośliny, zwierzęta, grzyby) i nieożywionej (ciała niebieskie, powietrze, woda, skały i minerały),
- wyrabianie umiejętności korzystania z dóbr przyrody bez jej degradacji i bezmyślnego niszczenia,
- stwarzanie sytuacji, w których dziecko stopniowo odkrywa i akceptuje siebie, rolę swoich zmysłów i doskonali je, odkrywa możliwości swojego umysłu i ćwiczy go, rozpoznaje swoje uczucia i pielęgnuje uczucia pozytywne, buduje swój świat wartości i ciągle go wzbogaca.”

Ponadto szkoła kształtować powinna: kompetencje komunikowania się, współdziałania i współżycia z ludźmi, posługiwania się metodami poznawania rzeczywistości, kompetencje odbiorcy sztuki i przyszłego ich twórcy, kompetencje użytkownika wytworów techniki i przyszłego wynalazcy.

Dzieci w tym wieku powinny nabywać umiejętności wnioskowania i kojarzenia związków między budową roślin i zwierząt a środowiskiem, w którym występują, znać kilka gatunków roślin i zwierząt z różnych środowisk życia w tym gatunki chronione. Wymienić znaczenie roślin i zwierząt dla ludzi i środowiska. Rozumieć znaczenie i rodzaje zabiegów pielęgnacyjnych dla życia i wzrostu roślin, znać sposoby opieki nad zwierzętami żyjącymi na wolności, rozumieć konieczność zwalczania niektórych gatunków powodujących szkody w gospodarce człowieka, wiedzieć na czym polega oszczędne gospodarowanie zasobami roślinnymi. W programie nauczania zaleca się nauczycielom zapoznanie dzieci z pracą leśnika, jego relacjami ze światem zwierząt i roślin, z hodowlą, pielęgnacją i przetwórstwem w gospodarce leśnej. Wiele tematów ujętych w programie nauczania dzieci wczesnoszkolnych znakomicie nadaje się do przeprowadzenia w lesie.

Zajęcia edukacyjne z leśnikiem powinny rozwijać i utrwalać umiejętności i wiedzę dzieci zdobywa-

Obserwacje terenowe dzieci potrafią dokumentować w wersji graficznej.
Fot. Łukasz Gwiżdziel

ną w szkole, a działanie nasze powinno być spójne z wychowaniem ekologicznym w szkole. Edukacja najmłodszych ma duże znaczenie dla dalszego rozwoju osobowości dzieci, ich stosunku do przyrody i do ludzi, którzy nią gospodarują, albowiem fakty, wiadomości i nastawienia utrwalone w dzieciństwie utrzymują się w pamięci długo. Zatem dzieciństwo to najlepszy moment na kształtowanie kultury obcowania z lasem oraz budowania pozytywnych więzi z osobami pracującymi w lesie.

DZIECI SZKOLNE W WIEKU 10-12 LAT

Nauka w tym wieku jest poważnym czynnikiem rozwoju umysłowego dzieci. Uczenie staje się procesem zamierzonym, nastawionym na rozumienie. Wzrasta zdolność koncentracji, trwałość i pojemność uwagi oraz jej podzielność. Rozwija się uwaga w stosunku do własnych czynności psychicznych, pojawia się mowa wewnętrzna, przez co ciche czytanie i myślenie mają bardziej aktywny charakter. Wzrastający zasób słownikowy jest częstym wskaźnikiem sprawności umysłowej i inteligencji. Rozwija się słownictwo z zakresu stanów uczuciowych oraz inteligencja emocjonalna. Myślenie obok konkretno-operacyjnego staje się bardziej abstrakcyjne i problemowe. Rozwija się możliwość stosowania wiedzy teoretycznej w praktyce oraz zdolność do syntetycznego ujmowania wiedzy, wyciągania wniosków oraz tworzenia uogólnień. Rozwijają się uczucia wyższe-poznawcze, moralne, estetyczne i społeczne. Dużą rolę w rozwoju osobowości odgrywają autorytety oraz normy społeczne. Często motywem nauki i pracy tych dzieci jest zdobycie pozycji i szacunku w zespole. Ważnym czynnikiem rozwojowym jest także samoocena.

W okresie tym nazywanym w szkolnictwie drugim etapem nauczania przyroda wykładana jest w bloku tematycznym składającym się z wiadomości z zakresu biologii, geografii, fizyki i chemii. W edukacji przyrodniczej nakazuje się kształcenie na rzecz pełnego rozwoju w zakresie fizycznym, zmysłowym, umysłowym i uczuciowym. Stawia się tu na stwarzanie warunków do większej samodzielności dzieci, odpowiedzialności za podejmowane decyzje oraz świadomości konsekwencji dokonywanych wyborów. Nauczyciele mogą tworzyć własne programy przystosowane do warunków w danym środowisku – klasie i szkole. Na tym etapie nauczania wprowadza się tzw. ścieżki edukacyjne o charakterze dydaktyczno-wychowawczym: edukację prozdrowotną, ekologiczną i czytelniczo-medialną oraz cykle wychowania do życia w społeczeństwie: rodzinie, regionie i kraju. Mottem programu nauczania na tym poziomie jest: „Rozumieć otaczający nas świat”.

W procesie zdobywania wiedzy zaleca się częste stosowanie obserwacji i badań oraz strategii emocjonalnej i problemowej. Dzieciom w tym okresie zaleca się stawianie do rozwiązania rzeczywistych problemów ekologicznych w najbliższym otoczeniu oraz stymulowanie samodzielnych obserwacji, badań, pomiarów i oceny zjawisk a także stosowania systematycznej konfrontacji przyjętych opinii

U dzieci w wieku szkolnym nauczyciel buduje poczucie odpowiedzialności za środowisko. Fot. Tadeusz Chrzanowski



i decyzji wraz ze zmieniającą się rzeczywistością. Rozwojowi doświadczenia i interpretacji praw przyrody służyć mają częste kontakty z naturą. Edukacja przyrodnicza dzieci w tym wieku służyć powinna: fascynacji światem, jego pięknem i różnorodnością, rozumieniu zależności istniejących w środowisku przyrodniczym, zdobywaniu umiejętności samodzielnej obserwacji i jej opisu, poznawaniu zależności człowiek-środowisko, wyrabianiu poczucia odpowiedzialności za środowisko.

Pośród kompetencji wymaganych od uczniów IV klasy z tematyką leśną wiążą się następujące kompetencje:

- wskazywanie w otaczającym dzieci środowisku lokalnym miejsc, w których działalność człowieka w niewielkim stopniu zmienia warunki życia organizmów,
- wskazywanie zagrożeń dla organizmów wywołanych zachowaniem ludzi,
- ustalanie, jakie formy ochrony środowiska stosowane są w gminie lub powiecie,

- znajomość pojęć stan środowiska, rozkład biologiczny,
- znajomość pozytywnych i negatywnych związków opadów, temperatury, wiatru z życiem roślin, zwierząt i człowieka,
- umiejętność posługiwania się w terenie mapą, kompasem, taśmą mierniczą i niwelatorem,
- znajomość podstawowych form rzeźby terenu i terminów nizina, wyżyna, góry,
- znajomość naturalnych krajobrazów Polski i ich wykorzystania przez człowieka,
- znajomość pięter roślinnych w górach,
- znajomość negatywnych skutków działalności przemysłowej na środowisko.

Uczniowie V klasy poznają sfery Ziemi, gdzie w rozdziale biosfera zaznajamiani być powinni ze specyfiką życia w lesie. Program nauczania zakłada, aby uczniowie znali:

- powiązania pięterowej budowy lasu ze zróżnicowanym nasłonecznieniem,
- rozpoznawali kilka gatunków drzew iglastych i liściastych i ich budowę morfologiczną,

Na zdjęciach poniżej: Dzieci w wieku szkolnym mogą poznawać wybrane tematy z gospodarki leśnej i ...

... pod opieką nauczyciela i leśnika uczestniczyć w sadzeniu lasu. Fot. Janusz Flies



- rozpoznawali kilka gatunków krzewów tworzących podszyt oraz wiedzieli jakie jest znaczenie tych roślin dla lasu i dla człowieka,
- znali kilka gatunków roślin runa: paproci, widłaka, mchu płonnika, właściwości higroskopijnych mchów i ich znaczenia dla środowiska oraz znali zasady zbioru runa leśnego,
- powinni wiedzieć, co to jest ściółka leśna i jak powstaje?
- znać kilka gatunków grzybów, rolę grzybów pleśniowych w lesie, zasady postępowania w wypadku podejrzenia zatrucia grzybami,
- znać budowę porostu, kilka ich gatunków, wyjaśnić pojęcie symbiozy oraz wskazać wpływ zanieczyszczeń środowiska na obecność tych organizmów.

Także znajomość zwierząt najczęściej spotykanych w lesie wymagana jest od uczniów, w tym: owadów, pajęczaków, płazów, gadów, ptaków i ssaków, rozumienie związków między budową ciała tych zwierząt a różnorodnością zdobywanego pożywienia. Dzieci powinny znać budowę mrowiska, znaczenie pajęczyny, wiedzieć jak postąpić w wypadku ukąszenia żmii i ugryzienia przez kleszcza. Ponadto powinny się one zapoznawać ze zmianami w lesie wywołwanymi porami roku, znać przykłady roślin kwitnących w różnych porach roku, wyjaśnić przyczynę zrzucania liści na zimę, znać przykłady przystosowań zwierząt do zmian pór roku, przykłady gatunków zwierząt biorących udział w oczyszczaniu lasu oraz wskazać rolę bakterii i grzybów w tym procesie.

W VI klasie szkoły podstawowej rozwijane są tematy dotyczące: krajobrazów Ziemi, historii życia na naszej planecie, typów lasów, pojęcia gatunku, systemu klasyfikacji organizmów, znaczenia obszarów chronionych w zachowaniu bioróżnorodności oraz wpływu zanieczyszczeń na stan środowiska i zdrowie człowieka.

Z przytoczonych treści jasno wynika, że najlepszym środkiem dydaktycznym w nauczaniu życia w lesie jest naturalny ekosystem, a najlepszą metodą jego poznawania są dobrze ukierunkowane przez nauczyciela obserwacje.

Leśnicy kierujący swój program edukacyjny do tej grupy wiekowej powinni włączać i rozwijać powyższe treści poprzez planowane ścieżki edukacyjne, wystawy, konkursy, ulotki, foldery, a tam gdzie to możliwe poprzez przewodnictwo wycieczek, zajęcia terenowe, a nawet szkolenia dla nauczycieli. Tematem wartym wyeksponowania przez leśników jest to, w jaki sposób znajomość życia lasu i jego rozwoju uwzględniane są w praktyce zawodowej leśników?

Osiągnięcia uczniów starszych klas szkoły podstawowej w zakresie edukacji leśnej zależą od opanowania pojęć w młodszych klasach, rozwijania i utrwalania nowej wiedzy i umiejętności oraz jak najczęstszym pobycie w lesie. Od aktywnego, rozumnego i krytycznego poznawania i interpretowania przyrody oraz związków człowieka z lasem. Zajęcia w lesie powinny też rozwijać pomysłowość i zaradność dzieci oraz budować w nich poczucie własnej wartości i odpowiedzialności za współistnienie w naturze. ■

(Dokończenie artykułu w następnym numerze „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich”)



Co robi LEŚNIK?

TEKST: Alicja Sabinarz / ILUSTRACJA: Pixabay

Dzisiaj wyniki sondy, w której osoby niezwiązane z leśnictwem, odpowiadały na proste pytanie „Co robi leśnik?”. Wśród odpowiedzi, lejących miód na czułe serce leśnika, który z ukontentowaniem, powtórzyłby za Kochanowskim „Serce roście, patrząc na te czasy...” (o tym w ostatnim akapicie), pojawiały się też inne.

Zatem, co – według uczestników sondy – robi leśnik?

- chodzi ze strzelbą po lesie, z maniackalnym zacięciem tropiąc zwierzynę, którą, następnie, triumfalnie, niczym człowiek pierwotny, zanosí na plecach do swojej leśniczówki (oczywiście, w celach konsumpcyjnych),
- sprzedaje choinki (*Komu, komu? Bo idę do domu!*),
- biega po lesie w zielonym wdzianku oraz hoduje mrówki, tudzież inne robactwo,
- wdycha świeże powietrze (*nie uiszczając opłaty klimatycznej!*),
- zimą, gdy już go rozpali gorzałka – rumiany i szczęśliwy idzie z sankami dokarmiać... jelonki; a latem, niegodziwiec, zapomina o biednych dziłkach, które zmuszone są wyjadać resztki ze śmietników w Sopocie,
- pilnuje zawzięcie... czego? *No, żeby rośło! Człowiek z bronią wzbudza wszak respekt nawet u drzew,*
- wycina biedne drzewa (*wpada do lasu i, na oślep wymachując siekierą, sieje popłoch i zniszczenie,*
- rozbija się po lesie zieloną terenówką (*sprawdza stan dróg, urządzając wyścigi w terenie,*
- zbiera grzyby/jagody (*z koszykiem w ręku, podśpiewując pod nosem, leśnik przemierza tanecznym krokiem urokliwe zagajniczki, beztrósko gromadząc płody lasu i nucąc radośnie „Szła dziewczeczka do laseczka...”*),
- prześladuje spacerowiczów i zakochane pary (*przerzywa słodkie tête-à-tête, świeci w oczy latarką i głosem nieznoszącym sprzeciwu żąda dokumentów,*
- w nocy bankowo chrapie;
- nic nie robi...

Pozwólcie, że powstrzymam się od obszernego komentarza. Jeszcze trochę do zrobienia na polu edukacji leśnej nam pozostało...

Wiarę w człowieka przywraca kilka odpowiedzi, które można by najogólniej streścić:

- leśnik pracuje dniem i nocą: sadi las, pielęgnuje las, chroni go przed zagrożeniami, pozyskuje drewno... Nie straszne mu żadne warunki pogodowe.

*Dodajmy od siebie:
leśnik cierpliwie znosi wszystko, co o nim mówią!*

OD KARAIBÓW PO ANDY

Część 2

TEKST I ZDJĘCIA: Lech Niestuchowski

Nad morzem
Karaibskim

W 2018 roku odbyłem ciekawą podróż do Kolumbii, dużego kraju leżącego w północnej części Ameryki Południowej nad oceanem Atlantyckim i Spokojnym oraz nad morzem Karaibskim. Powierzchnia kraju jest ponad trzykrotnie większa od Polski, natomiast liczba ludności sięga 50 milionów mieszkańców. Nazwa kraju nawiązuje do nazwiska Krzysztofa Kolumba, odkrywcy Nowego Świata.

KARTAGENA

Do najważniejszego miasta regionu Karaibów - Kartageny - położonego nad Morzem Karaibskim doleciałem samolotem z Bogoty leżącej na wysokości 2640 m n.p.m. W krótkim czasie przemieściłem się z miasta o górskim klimacie, do całkowicie odmiennego leżącego na poziomie morza, o klimacie łagodnym i ciepłym.

Kartagena została założona w 1533 roku przez hiszpańskiego konkwistę Pedro de Heredia, na miejscu dawnej rdzennej karaibskiej wioski Calamarí. Nazwa miastu została nadana na cześć portowej Cartageny w Murcji w południowo-wschodniej Hiszpanii, skąd pochodziło większość żeglarzy przybyłych razem z Pedro de Heredią.

Przez setki lat Kartagena była najważniejszym portem dla kolonii hiszpańskiej. Stąd wypływały hiszpańskie galery z bogactwami Nowego Świata i to tu dopływały statki z czarnymi niewolnikami, gdy zabrakło już miejscowych rąk do pracy i tu odbywały się targi niewolników. Tu też toczyły się zacięte walki Hiszpanów z angielskimi, holenderskimi i francuskimi piratami i wojskami, o dominację na Karaibach. Miasto było wielokrotnie zdobywane, plądrowane, a po zapłaceniu okupu opuszczane przez napastników. Tak też było w przypadku Fran-

cisa Draka, najsłynniejszego angielskiego korsarza, który miał prawo trudnić się korsarstwem wobec hiszpańskich statków. Z powodu „zasług” na tym polu otrzymał w 1581 roku od królowej Elżbiety I tytuł szlachecki. To Francis Drake w kwietniu 1586 wraz z flotą 23 statków i 3000 piratów zdobył miasto i po jego złupieniu, zniszczeniu oraz pobraniu okupu, po miesięcznym pobycie je opuścił. Liczne najazdy na Kartagenę, z uwagi na swoje strategiczne położenie, skłoniły w końcu Hiszpanię do znaczącego umocnienia miasta.

Miasto zostało obwarowane 11-kilometrowym murem i wspomagającymi je bastionami oraz umocnieniami fortecznymi, chroniącymi miasto od strony morza, jak bastiony *Santa Catalina*, *Santa Clara* i *San Lucas*, wybudowane w 1638 roku i rozbudowane w 1719. Nad miastem nadal góruje cytadela *Castillo de San Filipe de Barajas* z 1657 roku będąca centralnym punktem oporu, uważana za najwybitniejsze dzieło hiszpańskiej inżynierii wojskowej w Ameryce. Pozwoliła ona siłom Kartageny obronić miasto przed atakiem angielskiego admirała Edwarda Vernona w 1741 roku, który przekonany o tym, że na pewno zdobędzie twierdzę, kazał wcześniej wybić 35 medali, na których pojawił się kłęczący dowódca obro-ny, wręczający miecz admirałowi oraz napis „Zdoby-

łem Kartagenę”. Obroną cytadeli dowodził wówczas Don Blas de Lezo i mimo ran, utraty oka, nogi i ręki, i mimo że Anglicy atakowali siłami 26 tysięcy ludzi wraz z artylerią, obronił on miasto, stając się potem jego bohaterem.

Cytadela została zbudowana w różnych systemach obronnych, z murami nachylonymi pod kątem w kierunku wnętrza, tak aby kule odbijały się od nich, bez powodowania większych uszkodzeń, z tunelami służącymi do niewidzialnego dla atakujących poruszania się obrońców, z podziemnymi izbami mogącymi pomieścić po 350 żołnierzy i magazynami z zapasami broni, amunicji i żywności, pozwalającymi bronić się w twierdzy przez kilka miesięcy. Między bastionami *Santa Catalina* i *Santa Clara* wybudowano w latach 1789-1798 ciekawą budowlę wojskową *Las Bóvedas*, pełniącą wówczas funkcję schronu dla żołnierzy, na wypadek ostrzału artyleryjskiego, zamykającą pierścień miejskich fortyfikacji. Budowla ta posiada 47 łuków i 23 sklepienia. Podczas walk o niepodległość funkcjonowało w niej więzienie, a dziś w jej podcieniach mieszczą się galerie sztuki, bary oraz sklepiki z wyrobami rzemieślniczymi.

Do starówki *Ciudad Amurallada*, będącej perełką architektury kolonialnej Ameryki Południowej, wchodzi się zabytkową kamienną bramą *Boca del Puente* pochodzącą z 1631 roku. Przy bramie stoi charakterystyczna wieża zegarowa *Torre del Reloj*. Tuż za bramą rozpościera się plac *Plazza de la Aduana*, gdzie w czasach kolonialnych handlowano towarami, w tym niewolnikami, których uważano za towar. Stoi tu też budynek dawnego urzędu celnego, oraz mieści się siedziba władz miasta i regionu. Wewnątrz miejskich murów jest wiele wspaniałych zabytków, godnych zwiedzenia. Wśród nich wyróżnia się katedra św. Katarzyny Aleksandryjskiej, konsekrowana w 1612 roku. Jeszcze podczas jej budowy kościół ten ucierpiał w 1586 w wyniku ataku korsarza Francisza Draka. Projekt katedry wzorowany był na bazylikach Andaluzji i Wysp Kanaryjskich. Drugim z najważniejszych kościołów Kartageny jest dawny konwent jezuicki *Juan de Dios*, który został w 1622 roku zmieniony na *San Ignacio de Loyola*, a następnie na kościół św. Piotra Klawera. W ołtarzu głównym kościoła znajdują się szczątki świętego, który zmarł w opinii świętości w 1654 roku. Ten hiszpański jezuita poświęcił praktycznie całe swoje misyjne życie na niesienie pomocy niewolnikom przybywającym wówczas do Kartageny. Ów zakonnik wykazywał się wielkim heroizmem, walcząc o życie, godność i humanitarne traktowanie niewolników. W 1888 roku został kanonizowany przez papieża Leona XIII. W przyległym klasztorным muzeum można oglądać m.in. jego celę zakonną i łóżko, na którym zmarł.

Kolejnym kościołem wartym odwiedzenia jest *Iglesia de Santo Toribio*, zbudowany w latach 1666-1732. Na uwagę zwraca wykonane boazerijne sklepienie w stylu mudejar, zawierające łuki i wzory geometryczne, tak charakterystyczne dla



Uliczka w Kartagenie prowadząca do katedry św. Katarzyny

sztuki arabskiej. W prezbiterium Kościoła stoi w pełni odrestaurowany złocony i pokryty czarną laką ołtarz. Innym wartym zwiedzenia jest kościół dominikański *Iglesia de Santo Domingo*, będący najstarszą świątynią w Kartagenie, której budowę zakończono w 1559 r. Kościół ten, ze względu na bliskość morza, ma ufortyfikowaną absydę, podobnie jak niektóre meksykańskie kościoły pochodzące z XVI wieku.

Pobyt w Kartagenie był też okazją do zapoznania się z historią Kolumbii, od czasów prekolumbijskich do współczesnych, przedstawioną w Muzeum Historycznym *Museo de Histórico de Cartagena de Indias*, mieszczącym się w byłym budynku trybunału Świętego Oficjum, czyli Inkwizycji, pochodzącym z XVIII w. Trybunał ten funkcjonował w latach 1610-1821. Jego jurysdykcja obejmowała dzisiejszą Kolumbię, Wenezuelę, Ekwador, Panamę i Boliwię.

Fragment fortyfikacji Kartageny broniących dostępu od strony morza





Po lewej: Kościół
św. Klawera
w Kartagenie.

Po prawej: Autor
reportażu z Kolum-
bijką w ludowym
stroju i misą pełną
owoców na głowie

Krajobraz wybrzeża
karaibskiego
w Parku Narodo-
wym Tayrona

Architektura budynku stanowi połączenie architek-
tury południowej Hiszpanii i miejscowych stylów.
Uwagę zwraca imponująca frontowa kamienna fa-
sada, a także wysoki kunszt stolarski kartageńskich
rzemieślników wykonujących drzwi, balkony, sufit
i okna. Wbrew obiegu opinii, *Sanctum Officium*
nie skazywało na tortury i śmierć tak ochoczo, jak
się o tym mówi. W 200-letnim okresie działalności
Trybunału w Kartagenie, na blisko 900 przeprowa-
dzonych dochodzeń w sprawach podejrzenia o ma-
gię, czary, bluźnierstwo czy bigamię, tylko 56 osób
skazano na czyny pokutne i jedynie 5 osób skazano
na śmierć, czyli stanowili oni ok. 0,5% sądzonych.
To w państwach protestanckich, takich jak Niemcy,
Francja, Szwajcaria czy Niderlandy w owym czasie

znacznie obficie płonęły stosy z ofiarami. Według
Polskiego Radia ostatnią ofiarą, która spłonęła na
stosie w Europie była Barbara Zdunk z Reszla, ska-
zana w 1811 roku, a działo się to w ówczesnych
protestanckich Prusach!

Spacerując po śródmieściu, zwracają na sie-
bie uwagę kolumbijskie kobiety ubrane w ludowe
stroje, z owocami w miskach na głowach, z który-
mi można, za kilka dolarów, fotografować się. Ich
ubiór i profesja nawiązują do dawnych handlarek
z tego portowego miasta, które w ten sposób za-
rabiały na życie. Kolumbijkę są pięknymi kobietami,
na co niewątpliwie miał wpływ okres kolonialny.

Pobył na Karaibach był okazją do skosztowa-
nia miejscowej kuchni opartej głównie na rybach



i owocach morza, a jeśli do tego dodamy jeszcze świeżo sporządzone koktajle owocowe, to mamy niebiańską ucztę!

SANTA MARTA

Po pobycie w Kartagenie przyszła kolej na najstarsze miasto Kolumbii – Santa Marta – leżące również nad Morzem Karaibskim. Miasto zostało założone w 1525 roku przez hiszpańskiego konkwistę Rodrigo de Bastidasa. Santa Marta była pierwszą hiszpańską osadą w Kolumbii i jest jednocześnie drugim najstarszym miastem w Ameryce Południowej. Obecnie liczy pół miliona mieszkańców. Wśród zabytków pochodzących z okresu kolonialnego warto wymienić bazylikę katedralną św. Marty z 1760 roku, zbudowaną w stylu renesansowym. Tu w 1830 zmarł i został pochowany Simon Bolívar, bohater narodowy Kolumbii.

PARK NARODOWY TAYRONA

Pobyty na Karaibach nie mógł się obyć bez wycieczki do Parku Narodowego Tayrona, leżącego w pobliżu Santa Marta. Park obejmuje 30 km kw. morza oraz 150 km kw. lądu z wysokimi górami Sierra Nevada schodzącymi wprost do morza, co sprawia, że jest on ewenementem w skali światowej. Klimat parku jest zróżnicowany, od tropikalnego nad morzem do umiarkowanego w wyższych partiach gór.

Przy wejściu do dżungli można podziwiać budownictwo Indian Taironas, a wędrując dalej – duże kamienne jaja z otworami w środku, mające magiczne znaczenie dla Indian. Przemierzając dżungłę leśnymi ścieżkami udało mi się zaobserwować ze-



Plaża i kąpielisko El Cabo San Juan nad morzem Karaibskim z charakterystyczną budowlą nawiązującą do chat indiańskich

rującego aguti złocistego – ssaka z rodziny pekariowatych, podobnego nieco do dzika, lecz znacznie od niego mniejszego, gdyż ważącego nie więcej niż 40 kg. Podobnie jak dzik jest on wszystkożerny, a pożywienia poszukuje na dnie lasu. Jednak do spotkania z innym zwierzęciem wywołało spory dreszczyk emocji. Był to krokodyl amerykański, gad o długości dochodzącej nawet do 5 m. Przebywał on w wodzie niedaleko ujścia małej rzeki do morza i miejsca, gdzie turyści brodzili, aby przedostać się z jednej części plaży na drugą. I choć zjada on głównie ryby, ptaki, małe ssaki, kraby i żółwie, to należało być ostrożnym, by go nie sprowokować do ataku.

Pobyty na Karaibach to nie tylko zwiedzanie, ale też relaks na złocistych plażach i kąpiel w lazurach morza. Ja swój wypoczynek miałem na *Cabo San Juan del Guía*, gdzie wielką atrakcją i przeżyciem był nocleg na wolnym powietrzu w hamakach podwieszonych pod zadaszeniem pokrytym słomą, na polanie otoczonej z trzech stron lasem, a z czwartej strony morzem, przy wszechobecnych donośnych odgłosach awifauny, wśród których wyraźnie wyróżniały się: bentewi wielki z rodziny tyrankowatych, wilgowron meksykański i starzyk granatowy, oba z rodziny kacykowatych.

Powrót z *Cabo San Juan del Guía* do Santa Marta wiódł drogą morską, prowadzącą wzdłuż wybrzeża. Drogę tę pokonaliśmy szybko mknąc po wzburzonym morzu motorówką, wyzwalaającą w pasażerach sporo adrenaliny, gdyż łódka pokonując fale wciąż wyskakiwała w powietrze a potem nagle, z dużym trzaskiem i łoskotem, opadała na wodę, co dawało wrażenie nieuniknionego rozpadu łódki na części. Po tak ekscytującym, ponad godzinny rejsie, dotarliśmy w końcu do Tananga, małego karaibskiego miasteczka rybackiego, a stamtąd już taksówką przenieśliśmy się do Santa Marta.

Ciąg dalszy mojej podróży prowadzić będzie do Medellin, ale o tym i o następnych etapach podróży po Kolumbii, napiszę w kolejnym numerze biuletynu.

Cdn.



Oryginalna chatka Indian Taironas w kolumbijskiej dżungli



Uczestnicy turnieju drużynowego tenisa stołowego w Sępólnie Krajeńskim

TURNIEJ TENISA stołowego

TEKST I ZDJĘCIA: **Łukasz Gwiżdziel**

Po raz XIV leśnicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu spotkali się przy tenisowych stołach w ramach imprezy edukacyjno-promocyjnej Lasów Państwowych.

Spotkanie edukacyjno-promocyjne Lasów Państwowych, zorganizowane przez Nadleśnictwo Lutówko, odbyło się na obiektach sportowych Centrum Sportu i Rekreacji w Sępólnie Krajeńskim. Impreza miała miejsce 24 i 25 maja 2019 roku. Otwarcia turnieju dokonał zastępca dyrektora RDLP w Toruniu Ireneusz Norbert Jałoz.

Rozegrano XIV Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. W tegorocznych rozgrywkach wystartowało 39 zawodniczek i zawodników reprezentujących biuro dyrekcji oraz 13 nadleśnictw. Po raz piąty w historii zawodów odbył się turniej indywidualny kobiet, w którym wystartowało 12 pań.

W turnieju indywidualnym mężczyzn zwyciężył Arkadiusz Jaskuła (Nadleśnictwo Włocławek), przed Mariuszem Maliszewskim (Nadleśnictwo Wozniwoda), Radosławem Kamińskim (Nadleśnictwo Brodnica) oraz Kamilem Żmudą-Trzebiatowskim (Nadleśnictwo Czersk). W turnieju indywidualnym kobiet zwyciężyła Bogumiła Kiedrowska (Nadleśnictwo Ryteł), przed Moniką Miszke (Nadleśnictwo Zamrzenica) i Aleksan-

drą Kujawą (Nadleśnictwo Bydgoszcz). Wyżej wymieniona czwórka panów oraz najlepsza z par zakwalifikowali się do reprezentacji naszej dyrekcji na coroczne Mistrzostwa Polski Pracowników Lasów Państwowych.

W klasyfikacji drużynowej na czele uplasowała się drużyna z Nadleśnictwa Czersk, a kolejne miejsca zajęły drużyny Nadleśnictwa Różanna oraz biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Nazajutrz rozegrano turniej drużynowy z udziałem przedstawicieli lokalnych instytucji: Komendy Powiatowej Policji w Sępólnie Krajeńskim, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sępólnie Krajeńskim, Centrum Sportu i Rekreacji w Sępólnie Krajeńskim oraz MLKS Krajna. Po emocjonujących rozgrywkach zwyciężyła reprezentacja MLKS Krajna przed zespołem nadleśnictw Różanna/Wozniwoda oraz Nadleśnictwem Czersk. Przyznano również wyróżnienie dla objawienia turnieju, którym została Monika Miszke.

Zawody odbyły się w bardzo miłej atmosferze i były jednocześnie idealnym miejscem dla integracji braci leśnej z lokalną społecznością oraz biorącymi udział w turnieju przedstawicielami lokalnych instytucji. Pracownicy Nadleśnictwa Lutówko, jako gospodarze, zapewnili szereg atrakcji dla zawodników i kibiców. Między innymi „przenieśliśmy” na halę Krajna Arena fragment lasu w postaci ekspozycji oraz przygotowaliśmy stoisko promocyjne Lasów Państwowych. ■



Zwycięzcy klasyfikacji indywidualnej XIV Turnieju Tenisa Stołowego z nadleśnictwem Markiem Gackowskim

Od 24 do 26 czerwca 2019 r., na terenie Centrum Szkolenia Strzeleckiego Lasów Państwowych im. Jana Wendy w Plaskoszu k. Tucholi, odbyły się XI Strzeleckie Mistrzostwa Polski Straży Leśnej o Puchar Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, połączone ze szkoleniem doskonalącym reprezentacji 17 drużyn regionalnych dyrekcji LP.



Uczestnicy XI Strzeleckich Mistrzostw Polski Straży Leśnej o Puchar Dyrektora Generalnego LP

Mistrzostwa Polski STRAŻY LEŚNEJ

TEKST: Dariusz Dyl / ZDJĘCIA: Paweł Dobies

Gościami honorowymi Mistrzostw była Renata Mauer-Róžańska. Dwukrotna Mistrzyni Olimpijska, medalistka Mistrzostw Świata i Europy, najbardziej utytułowana zawodniczka Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego.

Obecny na uroczystym podsumowaniu oraz wręczeniu pucharów i nagród Zastępca Dyrektora Generalnego LP Bogusław Piątek pogratulował bardzo dobrej imprezy uczącej dyscypliny i jedności oraz doskonalenia umiejętności zawodowych, mając na względzie przede wszystkim bezpieczeństwo i profesjonalizm nie tylko w trakcie rywalizacji sportowej, ale i na co dzień.

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu Bartosz Bazela, jako gospodarz, poza gratulacjami przekazał zgromadzonym uczestnikom swoje wsparcie wraz z podległymi mu pracownikami – Jackiem Cichockim głównym specjalistą Służby Leśnej ds. zwalczania szkodnictwa leśnego i ochrony mienia oraz dyrektorem Centrum Szkolenia Strzeleckiego Mariuszem Woźniakiem na czele. Podziękował strażnikom leśnym za bezpieczną z jednej strony, a emanującą wspaniałym duchem sportowym uroczystość, która jest świętem dla każdego komu zależy na ochronie i obronie naszego skarbu narodowego jakim są lasy.

Główny Inspektor Straży Leśnej Tadeusz Pasternak, dokonując ceremonialnego otwarcia w asyście zaproszonych gości reprezentujących władze samorządowe, przedstawicieli służb mundurowych i wszystkich przyjaciół oraz współpracowników Centrum w Plaskoszu, na każdym kroku podkreślał, iż współorganizowane przez niego Mistrzostwa Polski, to nie tylko puchary czy medale, ale praca i trening aby w swym zawodzie być najlepszym i dopingować siebie nawzajem do rozwoju dającego pełne poczucie bezpieczeństwa w wykonywanych obowiązkach służbowych.

Dyrektor Centrum Mariusz Woźniak podziękował wszystkim zaangażowanym ludziom tworzącym wspaniałą atmosferę wokół Centrum, współpracownikom, wolontariuszom, wystawcom współpracującym, dzięki którym mistrzostwa były również okazją do podnoszenia kwalifikacji pod względem technicznym i sprzętowym.



Z lewej: W klasyfikacji drużynowej najwyższe noty uzyskali reprezentanci regionalnych dyrekcji LP w Pile, Gdańsku i Krakowie

Z prawej: Renata Mauer-Róžańska była gościem specjalnym Mistrzostw Polski Straży Leśnej w Plaskoszu



Rywalizacja i wyniki

Drużyny regionalnych dyrekcji LP rywalizowały w następujących konkurencjach:

„Statyka” – strzelanie precyzyjne do tarcz punktowych na odległość 25 m. Tu swoje niesamowite umiejętności pokazali: I miejsce – Robert Szostak z RDLP w Szczecinku, II – Kazimierz Misiak z RDLP w Pile i III Zdzisław Omelianuk z RDLP w Białymstoku.

„Dynamika” – rywalizacja najbardziej zbliżona do praktycznego użycia broni, koordynująca szybkość i celność z wysiłkiem fizycznym. W kwalifikacji indywidualnej: I miejsce zajął Tomasz Baranowski z RDLP w Pile, II – Dariusz Marchwiak RDLP w Pile, III – Mirosław Konaszewski RDLP w Zielonej Górze.

„Terenowy Bieg Strażnika” – nowa konkurencja promująca rozwój sprawności fizycznej, łącząca bieg oraz użycie broni długiej i krótkiej na przemian w dynamicznej konfiguracji. Wyniki: I miejsce – Mateusz Grębowicz z RDLP we Wrocławiu, II – Łukasz Adamczyk z RDLP w Toruniu i III – Dariusz Maciejewski z RDLP Szczecinie.

„VIP” – konkurencja w której rywalizowali przełożeni strażników leśnych oraz zaproszeni goście: I miejsce – Iwona Malinowska z RDLP w Pile, II – Rafał Szadkowski z RDLP w Gdańsku i III – Wojciech Zajdel z RDLP w Krośnie.

„Super VIP” – I miejsce Tadeusz Pasternak (DGLP), II – Bogusław Piątek (DGLP), III – Bartosz Bazela (RDLP w Toruniu).

„Najlepszy zawodnik Mistrzostw” – konkurencja, która sumuje punkty z dwóch głównych konkurencji: I miejsce – Dariusz Marchwiak z RDLP w Pile, II – Ryszard Lech RDLP we Wrocławiu oraz III – Mirosław Rohde RDLP w Gdańsku.

„Drużynowo” – wyniki reprezentacji drużyn regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych: I miejsce – RDLP w Pile (Dariusz Marchwiak, Kazimierz Misiak i Tomasz Baranowski), II miejsce – RDLP w Gdańsku (Zbigniew Klawikowski, Mirosław Rohde i Wojciech Kiełpikowski), III miejsce – RDLP w Krakowie (Tomasz Siciński, Marek Pacek i Bogdan Kęsek).

XI Strzeleckie Mistrzostwa Polski Straży Leśnej były również okazją do przeprowadzenia szkoleń z ratownictwa medycznego, podnoszenia kwalifikacji strzeleckich przy użyciu trenażera lasowego oraz konkurencji strzeleckich kładących nacisk na bezpieczeństwo, profesjonalizm i obycie z bronią pod względem zarówno techniki jak i różnych rodzajów i typów.

Toruńscy leśnicy MISTRZAMI POLSKI

TEKST: Anna Stępień / ZDJĘCIA: Łukasz Gwiżdziel

Już po raz 12. leśnicy z całej Polski spotkali się, aby powalczyć o Mistrzostwo Polski Leśników w Piłce Siatkowej. W turnieju wzięło udział blisko 250 zawodników, którzy rozegrali łącznie 57 meczów.

O tytuł Mistrza Polski Leśników w Piłce Siatkowej walczyło 18 drużyn, reprezentowanych przez wszystkie regionalne dyrekcje Lasów Państwowych oraz drużynę Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych. Zawody rozgrywane były w hali Uniwersyteckiego Centrum Sportowego UMK w Toruniu w dniach 25-27 czerwca 2019 roku.

Po trzech dniach emocjonujących zmaganiach z każdej z czterech grup kwalifikacyjnych, dwie drużyny awansowały do fazy pucharowej. W ćwierćfinałach zmierzyły się drużyny ze Szczecina i Olsztyna, Wrocławia i Zielonej Góry, Lublina i Torunia oraz Gdańska i Białogostoku. Do półfinałów awansowały drużyny regionalnych dyrekcji z: Białogostoku, Szczecina, Torunia i Wrocławia. Ostatecznie mecz o 3 miejsce rozegrał się pomiędzy reprezentacją RDLP w Białymstoku i RDLP w Szczecinie, natomiast w finale zmierzyły się drużyny

z Torunia i Wrocławia. Po emocjonującym meczu finałowym Mistrzem Polski Leśników w Piłce Siatkowej została drużyna gospodarzy turnieju, leśników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

– Rywalizacja była naprawdę zaciętą, widać było, że pod siatką iskrzy między zawodnikami, jednak myślę, że duch fair play wygrał – powiedział podczas ceremonii zakończenia Bartosz Michał Bazela, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Podkreślił również rosnący poziom rozgrywek oraz trud jaki zawodnicy wkładają w przygotowania do turnieju.

Idea, która przyświeca corocznym zawodom leśników w piłce siatkowej jest wzajemny szacunek i przyjaźń. Wszystkie reprezentacje pokazały, że sport to nie tylko pasja, ale też wzajemna pomoc, wymiana doświadczeń i ogromna motywacja.





Oprócz nagród drużynowych zostali docenieni i wyróżnieni najlepsi zawodnicy turnieju, grający na pięciu pozycjach. Byli to:

- najlepszy przyjmujący:
Tomasz Bugwin – Białystok
- najlepszy środkowy:
Tomasz Kochanowski – Szczecin
- najlepszy libero:
Łukasz Janik – Wrocław
- najlepszy atakujący:
Denys Marchenko – Toruń
- najlepszy rozgrywający:
Wojciech Gabiec – Białystok

Najlepszym zawodnikiem turnieju (MVP) został Kamil Węgielewski, reprezentant Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

Z lewej: Chwilami na najwyższym poziomie...

Przyznana została również nagroda indywidualna dla najlepszej zawodniczki, którą została Justyna Piszczorowicz z Poznania oraz nagroda dla zawodnika o najniższym numerze PESEL, którym został Walerian Żyduł, reprezentujący Dyрекcję Generalną Lasów Państwowych. Sędziowie przyznali także nagrodę fair play dla Marcina Koziczaka, reprezentanta drużyny z Torunia.

Należy podkreślić pozytywną atmosferę nie tylko na boisku, ale też na trybunach. Szczególnie wyróżniła się tu drużyna z Krakowa, a wśród niej zawodnik Szymon Małyk, który mocno dopingował każdą drużynę podczas turnieju, za co organizatorzy przyznali mu nagrodę najlepszego kibica turnieju. Dziękujemy wszystkim zawodnikom, ich trenerom i kibicom!

We are the champions, my friends

Poniżej przedstawiamy dziesięć najlepszych drużyn w klasyfikacji końcowej 12. Mistrzostw Polski Leśników w Piłce Siatkowej:

1. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu, 2. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych we Wrocławiu, 3. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku, 4. RDLP w Szczecinie, 5. RDLP w Lublinie, 6. RDLP w Zielonej Górze, 7. RDLP w Olsztynie, 8. RDLP w Gdańsku, 9. RDLP w Krośnie, 10. RDLP w Łodzi.

Gratulujemy!

(Więcej zdjęć z Mistrzostw Polski Leśników w Piłce Siatkowej zamieszczamy w Galerii Biuletynu na str. 52)



Z prawej: Radość zwycięzców!



TORUŃ MISTRZEM POLSKI LEŚNIKÓW w piłce siatkowej



FOTO
galeria
BIULETYNU

ZDJĘCIA:
Łukasz Gwiżdziel